Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Cena numeru 20 gr.

Rok XVI. Wilno, Piątek 17 czerwca 1932 r. Nr. 138.

DZIENNIK WILEŃSKI

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Mostowa 1. Telefon Redakcji, Administracji i Drukarni 12-44. **Redakcja otwarta** od 11 do 16 i od 19 do 24-ej. **Administracja czynna** w dni powszednie od 9 do 20-ej, w niedziele od 12 do 13-ej. **„Dziennik Wileński"** wychodzi codziennie,

PRENUMERATA: miesięczna 4 zł., z odnoszeniem i przesyłką pocztową Zł. 4 gr. 50, zagranicą 8 zł.
OGŁOSZENIA: za wiersz milim. przed tekstem i w tekście (6 łamowe) 35 gr., za tekstem (10 łamowe) po 12 gr., nekrologi przed tekstem po 25 gr. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Terminy druku mogą być przez Administrację dowolnie zmieniane.
Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80187.

Ś. P.

D-r. med. HENRYK WRZEŚNIOWSKI

Lekarz Sanitarny V okr. m. Wilna i Lekarz Szkolny Gimnazjum O. O. Jezuitów

po długich i ciężkich cierpieniach opatrzony Św. Sakramentami zmarł dnia 15 czerwca 1932 r. w wieku lat 61.

Wyprowadzenie zwłok ze Szpitala na Antokolu do kościoła św. Kazimierza nastąpi dn. 17 b. m. o godz. 5 po poł.

Nabożeństwo żałobne i wyprowadzenie na cmentarz Rossa odbędzie się dnia 18 b. m. o godz. 9 rano.

O czem zawiadamia

ŻONA I RODZINA.

ROCZNE [redacted] M. Przewłockiej w Wilnie.

Zarząd powyższych kursów, egzystujących od 1919 roku, zawiadamia, iż zapisy przyjmuje sekretarjat Kursów codziennie w godz. 17—19, w lokalu Szkoły Pisania na Maszynie przy ul. Mickiewicza 22—5.

BUCHALTERJA | Ogólno handlowa / Bankowa / Przemysłowa

Arytmetyka Handlowa, Korespondencja i biurowość. Nauka o handlu. Stenografja. Nauka pisania na maszynach.

Jako przedmioty dodatkowe będą wykładane języki: angielski, francuski, niemiecki.

Wykłady wieczorowe. **Wykłady wieczorowe.**

O.O. Paulini bronią klasztoru jasnogórskiego przed opieką wojewódzkiego komitetu konserwatorskiego.

(Telefonem od własn. korespondenta.)

CZĘSTOCHOWA. Wojewódzki komitet konserwatorski w Kielcach zawiadomił w swoim czasie O.O. Paulinów na Jasnej Górze, że bazylika jasnogórska, ze względu na swój charakter artystyczny-muzealny, historyczny i archeologiczny, powinna być załączona do rzędu zabytków podlegających ochronie. Przeciwko temu zaprotestowali O.O. Paulini, oświadczając, że bazylika jasnogórska pozostaje od 1382 r. pod opieką O.O. Paulinów, jako własność kościelna i nadal pod ich opieką pozostać musi. Ojcowie Paulini przy odnawianiu i koniecznych remontach kierowali się zawsze radami pierwszorzędnych sił fachowych. Opieka urzędu wojewódzkiego nie budzi zaufania, czego dowodem jest otwarcie u stóp Jasnej Góry teatru letniego, przeciwko czemu protestowali Ojcowie Paulini oraz społeczeństwo.

Eskadra angielska w Gdyni.

GDYNIA (Pat). W drugim dniu pobytu dywizjonu kontrtorpedowców angielskich oficerowie brytyjscy byli podejmowani obiadem przez oficerów marynarki polskiej w kasynie garnizonowem w Oksywji. Po południu, na boisku marynarki wojennej w Oksywji, odbył się mecz piłki nożnej między drużyną marynarki angielskiej a drużyną polskiej marynarki wojennej, zakończony zwycięstwem gości w stosunku 3:1.

Podpisanie układu handlowego z Turcją.

WARSZAWA (Pat). W dniu 16 b. m., w wyniku rokowań trwających od kilku dni, prowadzonych przez wiceministra Doleżala z jednej strony, z drugiej zaś przez delegatów rządu tureckiego: wiceministra przemysłu i handlu w Ankarze Atif Bey'a i dyrektora tureckiego Instytutu Eksportowego Dżemad-Bey'a, został podpisany przez podsekretarza stanu w MSZ Becka i wiceministra przemysłu i handlu Doleżala oraz przez wymienionych delegatów tureckich układ handlowy, mający na celu uregulowanie pewnych kwestyj w obrocie handlowym polsko-tureckim.

Nastroje strajkowe w Łodzi.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

ŁODŹ. Przygotowania do strajku włókniarzy w Łodzi trwają w dalszym ciągu. Wczoraj odbyło się walne zebranie delegatów fabrycznych. Zebranie było zwołane celem zdania sprawozdania przez komisję strajkową oraz ustalenia ostatecznego terminu wybuchu strajku włókniarzy. Na zebraniu ujawniono wielką ilość elementów skomunizowanych, które dążą do zorganizowania zamiast strajku w przemyśle włókienniczym, jeneralnego strajku we wszystkich gałęziach przemysłu. Zebranie przeciągnęło się do późnej nocy.

We czwartek odbyło się na Polesiu Konstatynowskiem walne zebranie wszystkich robotników sezonowych. Na zebraniu uchwalono rozpoczęcie strajku we wszystkich odcinkach prac kanalizacyjnych. Wybrano komisję strajkową. Udanie się strajku jest bardzo problematyczne, gdyż robotnicy naogół niechętnie porzucają pracę.

Fiasko strajku powszechnego w Łodzi

ŁÓDZ, Pat. Strajk powszechny w przemyśle łódzkim, proklamowany przez powołaną specjalnie komisję, zawiódł na całej linji.

Związki zawodowe zrzekły się odpowiedzialności za akcję strajkową, na którą nie miały wpływu, wobec czego załogi fabryczne wstrzymały się od porzucania warsztatów.

W godzinach przedpołudniowych strajkowało zaledwie kilka fabryk, zatrudniających po kilkadziesiąt robotników. Strajk trwał zaledwie około godziny. W godzinach popołudniowych zastrajkowali robotnicy firmy Richter (średni przemysł niezrzeszony), w liczbie około 950. We wszystkich innych fabrykach, zarówno w Łodzi, jak i w okręgu łódzkim, praca odbywała się normalnie.

Awantury hitlerowców w radzie związkowej austryjackiej.

WIEDEŃ. (Pat). Przed wczorajszem posiedzeniem Rady związkowej narodowi socjaliści ulokowali się przyborami toaletowemi w sali klubowej parlamentu, domagając się przydzielenia im lokalu klubowego. Doprowadziło to do ostrej utarczki słownej pomiędzy prezydentem rady narodowej Rennerem a narodowymi socjalistami, którzy uspokoili się dopiero po przydzieleniu im lokalu klubowego

Na posiedzeniu rady związkowej przedłożyli narodowi socjaliści w formie wniosków cały swój program partyjny. Cztery godziny obrad wypełnione były awanturami między narodowymi socjalistami i przedstawicielami innych stronnictw. Jeden z narodowych socjalistów wyraził się obraźliwie o rządzie, wskutek czego kanclerz wraz z ministrami demonstracyjnie opuścili salę. Inny narodowy socjalista zapalił papierosa. Wywołało to burzę protestów ze strony zebranych.

Dyskusja toczyła się nad ustawą o zredukowaniu kapitału towarzystw akcyjnych, uchwaloną przez parlament.

Konferencja w Lozannie.

Pierwsze narady delegatów.

OTWARCIE KONFERENCJI LOZAŃSKIEJ.

LOZANNA. (Pat). Konferencja lozańska otwarta została dziś rano w sali hotelu „Beau Rivage". Na posiedzenie dopuszczeni zostali oprócz delegatow tylko dziennikarze. Na konferencji reprezentowanych jest ogółem 16 państw, a mianowicie: Francja, Anglja, Italja, Niemcy, Japonja, belgja, Polska, Czechosłowacja, Rumunja, Nowa Zelandja, Południowa Afryka, Kanada, Grecja, Portugalja, Jugosławja i Australja.

Pare minut po godz. 10 delegaci są już w komplecie. Gdy wchodzi prezydent konfederacji szwajcarskiej, wszyscy wstają. Następnie Herriot imieniem sześciu mocarstw zapraszających proponuje kandydaturę Mac Donalda na przewodniczącego konferencji. Propozycja ta zostaje przyjęta, poczem prezydent Motta wygłasza przemówienie powitalne imieniem władz szwajcarskich, podkreślając doniosłość konferencji. Mac Donald krótko dziękuje, poczem prezydent Motta opuszcza salę.

Głos zabiera Mac Donald, który na wstępie omówił sytuację, w jakiej zbiera się konferencja, przypominając upadek handlu światowego, który wynosi dziś tylko połowę cyfry z roku 1929. **Liczba bezrobotnych osiągnęła 25 miljonów.**

Znajdujemy się dziś wobec katastrofy światowej. Żaden kraj nie jest oszczędzony przez kryzys. Żaden nie może się izolować, gdyż dookoła załamuje się cały świat.

Mówca podkreśla dalej, że konferencja zebrała się dla zbadania jednej z przyczyn kryzysu, mianowicie dziedzictwa finansowego wielkiej wojny. Załatwienie tej sprawy musi być wstępem do dalszych prac nad przywróceniem dobrobytu. Koniecznie jest **działać z szybkoscią.** Układy zawarte szybko będą stokroć bardziej dobroczynne, aniżeli układy zawarte z trudem po nieskończonych targach i dyskusjach. Problem nie jest tylko zagadnieniem szczegółów technicznych, ale i szerokich zasad. Pierwsza zasada, która narzuca się konferencji, to zasada, **że żadne zobowiązania nie mogą być jednostronnie unieważnione.** Uzupełnieniem tej zasady winno być, że **zobowiązania niemożliwe do wykonania, muszą być rewidowane.** Mówca przypmniał następnie, że zaproszenie na konferencję przewiduje rozszerzenie jej prac. Nadarza się okazja porozumienia się co do **zatrzymania wpływów, które działają ku zniszczeniu wszystkich.** Europa nie może działać sama, to też Mac Donald wita z zadowoleniem zapowiedź, że po skończeniu obecnej fazy prac konferencji Stany Zjednoczone będą współpracowały w badaniu szeregu rozległych problemów gospodarczych.

Mówca podkreślił dalej związek między konferencją lozańską a genewską. Podkreślił także z naciskiem, że zadaniem mężów stanu jest **nietylko przezwyciężenie trudności gospodarczych, ale i zapewnienie okresu pokoju politycznego, podczas którego narody nie będą niepokojone obawą wojny i pogłoskami o wojnie.**

Kończąc swe przemówienie, Mac Donald wezwał konferencję, by powzięła **śmiałe decyzje, które przyniosą ulgę całemu światu.**

PO MOWIE MAC DONALDA.

Zapowiedź przemówienia v. Papena.

LOZANNA (Pat). Przemówienie Mac Donalda, **wygłoszone** na otwarciu konferencji, zostało serdecznie przyjęte w kołach konferencji. Żywo komentowany jest ustęp przemówienia, w którym podkreślił on konieczność politycznej pacyfikacji świata, zabezpieczenia narodom okresu, w którym nie byłyby niepokojone obawą wojny i pogłoskami o wojnie i oświadczył, że konferencja lozańska będzie musiała zająć się tą sprawą. Deklaracja ta uważana jest za zapowiedź inicjatywy Mac Donalda celem doprowadzenia do skutku rozejmu politycznego. Po przemówieniu Mac Donalda konferencja mianowała swym sekretarzem generalnym sir Maurycego Hankey'a, który był już generalnym sekretarzem wielu konferencyj międzynarodowych, m. in. konferencji pokojowej w Wersalu i konferencji haskiej.

Następne posiedzenie plenarne wyznaczono na piątek. Spodziewane jest przemówienie kanclerza von Papena.

POUFNE POSIEDZENIE DELEGATÓW MOCARSTW.

LOZANNA (Pat). W dn. 16 b. m. odbyło się krótkie poufne posiedzenie delegatów mocarstw t. zw. zapraszających. Po posiedzeniu wydany został komunikat następujący:

„Przewodniczący konferencji lozańskiej konferował z członkami delegacji brytyjskiej i z innymi delegatami mocarstw zapraszających co do zarządzeń na drugie posiedzenie plenarne. Zdecydowano, że jutrzejsze posiedzenie będzie tajne".

Z komunikatu tego wynika, że tematem posiedzenia była jedynie kwestja jawności lub tajności piątkowego posiedzenia, na którem mają wygłosić exposés poszczególni delegaci, przyczem jako pierwszy ma przemawiać kanclerz Rzeszy von Papen. Wysłannik kanclerza von Papena pragnął, by posiedzenie było publiczne, gdyż miał przygotowaną wielką mowę, przeznaczoną w dużej mierze dla publiczności niemieckiej. Jednakże inne delegacje przeciwne były nadawaniu posiedzeniu wielkiego rozgłosu przez dopuszczenie prasy. Oprócz von Papena przemawiać mają m. in. premjer Herriot, brytyjski minister finansów Neville Chamberlain oraz włoski minister finansów Mosconi. Sprawa definitywnego programu prac konferencji nie była omawiana na czwartkowem posiedzeniu. **Stwierdzono uzgodnienie poglądów między Francją i Anglją, jednakże tekst ustalonego programu, ujęty w formę deklaracji francusko-angielskiej, trzymany jest w ścisłej tajemnicy.** Wiadomem jest jedynie, że delegacja angielska podjęła się pozyskania zgody innych mocarstw zapraszających na plan francusko-angielski.

TEZY FRANCUSKO - ANGIELSKIE USTĘPSTWEM NA RZECZ NIEMIEC.

PARYŻ (Pat). „Le Petit Parisien" zapewnia, że Mac Donald i Herriot postanowili zgodnie zaproponować w toku rozmów prywatnych **udzielenie Rzeszy w dn. 30 czerwca na przeciąg 6 miesięcy moratorjum, rozciągającego się nietylko na transzę reparacyjną, t. zw. warunkową, lecz również i na bezwarunkową, to zn. na kwotę, przypadającą Francji za tereny zniszczone.**

LOZANNA WOBEC RZĄDU VON PAPENA.

Ciekawy artykuł w „New-York Times".

NOWY YORK (Pat). „New-York Times" ogłasza kablowy artykuł znanego publicysty Augura, wyrażający wątpliwości co do możliwości rozwiązania w Lozannie zagadnienia niemieckich odszkodowań. Po zdaniu sprawy z ostatnich rozmów między rządami angielskim i francuskim, Augur zaznacza, że Francja zawiadomiła Anglję, że jest gotowa poczynić Niemcom wszelkie ułatwienia, nie może jednak odstąpić od zasady konieczności spłaty odszkodowań. W Londynie jest publiczną tajemnicą, że Waszyngton podziela francuski punkt widzenia, stanowiska zaś Włoch różni się niewiele od zapatrywań Stimsona. Leży w interesie wszystkich mocarstw, aby Lozanna nie skończyła się sporem. Dlatego trzeba będzie znaleźć formułę, która pozwoli wyszukać ostateczne rozwiązanie zagadnienia, kiedy stosunki staną się bardziej normalne. Polityka zagraniczna Anglji — pisze Augur — znajduje się w punkcie zwrotnym. Dotąd Anglja pozostawała pod wpływem zapatrywań Lloyd George'a, który uważał, że Niemcy stały się łagodnym barankiem, zaś Francja państwem militarystycznem. Pojawienie się rządu von Papena na widnokręgu bardziej przyczyniło się do klęski niemieckiej propagandy w Anglji, niż jakibądź inny wypadek w ciągu ostatnich lat 10. Natomiast dojście do władzy Herriota ukazało prawdziwe pokojowe oblicze Francji. Utworzenie gabinetu von Papena głęboko poruszyło radykałów angielskich, mających większe wpływy, niżby im się należało, sądząc z ich liczebności. Jest znamiennem — pisze autor — że „Manchester Guardian", przez całe lata wierzący, że Niemcy są wcieleniem wszelkich cnót demokratycznych, obecnie zwraca się przeciwko Berlinowi w niezwykle ostrych artykułach. Upadek Brueninga dokonał przewrotu w angielskiej opinji publicznej, w której sympatje dla Niemiec zanikają.

ZALESKI POZNAJE VON PAPENA.

LOZANNA (Pat). Na czwartkowem posiedzeniu konferencji Mac Donald zapoznał ministra Zaleskiego z kanclerzem Rzeszy von Papenem.

VON PAPEN U HERRIOT'A.

LOZANNA (Pat). We czwartek w południe kanclerz von Papen złożył wizytę Herriotowi, z którym odbył dłuższą rozmowę. Było to pierwsze spotkanie nowych szefów rządów Francji i Niemiec. W czasie rozmowy von Papen przedstawił w ogólnych zarysach treść deklaracji, jaką złoży na jutrzejszem posiedzeniu konferencji w sprawie kryzysu gospodarczego i finansowego Rzeszy, zmuszającego ją do wstrzymania wypłat odszkodowawczych. Następnie von Papen przedstawił swe stanowisko w sprawie stosunków francusko-niemieckich. Herriot ze swej strony podkreślił z całym naciskiem konieczność szczerej współpracy międzynarodowej.

Wybory niemieckie zapowiadają się coraz burzliwiej.

Gwarancja bezkarności hitlerowców.

BERLIN (Pat). Dzisiaj w godzinach południowych ogłoszony został tekst nowego dekretu politycznego prezydenta Rzeszy. Składa się on z 5 części, obejmujących przepisy o zgromadzeniach publicznych i pochodach, wydawnictwach perjodycznych, organizacjach politycznych, karach za przekroczenia i postanowienia końcowe. **W zakresie zgłaszania zakazów zgromadzeń publicznych, pochodów pieszych i na samochodach — poszczególne zarządzenia przewidują złagodzenie dotychczasowych przepisów.** Na wypadek wykroczeń minister spraw wewnętrznych Rzeszy upoważniony jest przywrócić na całym obszarze lub poszczególnych częściach obostrzone przepisy i meldowanie zgromadzeń, względnie całkowity zakaz. — **Wszelkie przepisy, ograniczające publikowanie wydawnictw perjodycznych, ulotek i t. p. przez zalegalizowane organizacje, zostaną zniesione.** Utrzymany jest natomiast zakaz wydawnictw perjodycznych w wypadkach wystąpienia przeciwko instytucjom prawnym, państwowym, religijnym oraz przeciwko władzy. Zachowany zostaje pozatem obowiązek ogłaszania komunikatów urzędowych i najwyższych władz krajowych. W dziale, dotyczącym organizacyj politycznych nowy dekret przewiduje obowiązek uzgadniania statutów z ministrem spraw wewnętrznych Rzeszy dla wszelkich związków politycznych, występujących na zewnątrz w zwartym szyku. Dalsze postanowienia przewidują ostre kary za rozmaite przekroczenia. **Ostatnia część dekretu zawiera wreszcie m. in. uchylenie istniejącego dotychczas zarządzenia o zakazie istnienia hitlerowskich oddziałów szturmowych i innych organizacyj narodowo-socjalistycznych o charakterze wojskowym, wydanego 13 kwietnia r. b. Dekret wchodzi w życie od jutra.** Równocześnie ogłoszone zostały pierwsze rozporządzenia wykonawcze do tego dekretu.

Wydany razem z tekstem dekretu komunikat Biura Wolffa zaznacza, że, wydając ten dekret, prezydent Rzeszy i rząd miał przedewszystkiem na oku zbliżające się decydujące wybory, przed któremi chciał przynajmniej w części przywrócić swobodę polityczną, ograniczoną poprzedniemi dekretami.

Oddając dekret do opublikowania, prezydent wystosował list do ministra spraw wewnętrznych Gayla, w którym oświadcza, iż zaakceptował zaproponowane mu przez rząd Rzeszy złagodzone przepisy w tem przeświadczeniu, że walka poglądów politycznych w Niemczech nie doprowadzi do aktów gwałtu. Jeżeli oczekiwania te nie spełnią się, prezydent Rzeszy Hindenburg zapowiada zastosowanie wszystkich dostępnych mu środków konstytucyjnych przeciwko wykroczeniom w tym zakresie.

Hitlerowcy i komuniści żądają wystąpienia Niemiec z Ligi Narodów.

BERLIN. (Pat). **Sejm pruski przyjął głosami hitlerowców i komunistów wniosek frakcji komunistycznej, zwracający się do rządu Rzeszy z wezwaniem, ażeby niezwłocznie zgłosił wystąpienie Niemiec z Ligi Narodów.**

Znów awantura w sejmie pruskim.

BERLIN (Pat). Sejm pruski kontynuował 16 b. m. dyskusję w sprawie amnestji politycznej. Debata miała chwilami przebieg bardzo burzliwy. Kiedy jeden z posłów hitlerowskich ostro zaatakował socjal-demokratów, niemal że doszło do bójki. Głosowanie nad projektem ustawy o amnestji politycznej odroczono do przyszłego tygodnia. Sejm przeważającą większością głosów przyjął wniosek nacjonalistów o wypuszczenie niezwłoczne z więzienia przywódcy radykalnych prawicowych związków chłopskich Klausa Heima, skazanego za organizowanie zamachów terorystycznych przeciwko władzom administracyjnym.

KATOL CHRONI KAŻDEGO

OD PLAGI letniej,

tępiąc radykalnie: muchy, komary, pchły, pluskwy i wszelkie robactwo. Sprzedaż w składach apt. i aptekach.

Przedst. H. Wojtkiewicz, Wilno, Kalwaryjska 21.

Zmierzch rosyjskiej potęgi w Azji.

Po nieudanej wojnie rosyjsko-japońskiej w 1904 — 1905 roku, społeczeństwo rosyjskie przypisało winę wywołania tej wojny rosyjskiej dyplomacji, która chciała traktować Japonję, jak Chiwę albo Bucharę, oraz spółce pp. Abazy Bezobrazowa i Aleksiejewa, którzy korzystając z koncesyj uzyskanych od Korei, na brzegach rzeki Jalu, prowadzili tam politykę tak obcesową, jakby Korea była wprzągniętą w wierno-poddańczy rydwan rosyjskiej monarchji.

W rzeczywistości źródła konfliktu sięgały znacznie głębiej.

Tam — na dalekich brzegach Oceanu Wielkiego, starły się dwa djametralnie rozbieżne cele i dążenia dwóch wielkich potęg. Jednej, która z bezbrzeża swych lądowych obszarów, znalazła tu jedyne wyjście na pełne morze i drugiej, która z głębi oceanu znalazła tu jedyne wejście na ląd stały.

Wcześniej czy później zderzenie musiało nastąpić. Wojna 1904 roku była aktem pierwszym, czyli raczej prologiem dramatu, który jeszcze się nie rozegrał. W antrakcie, który trwa do dzisiaj, zasadniczy zatarg rozwija się, pęcznieje i nabrzmiewa za opuszczoną kurtyną. Jakie widowisko zgotuje nam akt drugi, który według scenarjusza powinien być wojną Sowietów z Japonją, prowadzoną przez każdą ze stron do ostatecznego zwycięstwa lub klęski?

Osobiście mam wrażenie, że wszystko skończy się na bezkrwawym odwrocie Sowietów z dróg dziejowego pochodu Rosji, który przez całe wieki prowadził ją krok za krokiem po przez całą Azję, ku brzegom Pacyfiku.

Sowiety nie są w stanie wojować z Japonją. I tu właśnie wypływa na scenę największy błąd polityczny, popełniony przez bolszewików, który musi się na nich zemścić: zignorowanie grozy sytuacji na Dalekim Wschodzie. Gdy by cały wysiłek narodu był od początku skierowany, nie na takie rzeczy jak „piatiletka" mająca uprzemysłowić w pierwszym rzędzie Rosję Europejską, a na — powiedzmy — „dziesięcioletkę syberyjską", któraby wyzyskała olbrzymie bogactwa tego kraju, zgęściła ludność, rozbudowała tam sieć kolejową i stworzyła choć jeden ośrodek przemysłu wojennego, sytuacja dziś byłaby inną. — Teraz na to wszystko bezwzględnie zapóźno. Japonja już jest w trakcie działań.

Gdyby Sowiety zdecydowały się na wojnę, to tak samo, jak w 1904 roku, musiałyby wojować, mając wojsko i przemysł oddalony od terenu swoich działań o 6 — 7 tysięcy kilometrów i dysponując tylko jedną linją Kolei Syberyjskiej; z tą jednak różnicą, że dziś Japonja jest absolutną panią morza i ma do dyspozycji takie porty, jak: Dalni, Talienwan i Port Artura, których w 1904 roku nie miała.

Wojna światowa wykazała, że nawet niewielkie państwa zdolne są wystawić, w razie potrzeby, olbrzymie armje, a Japonja jest państwem potężnem.

Niemcy rozpoczynając 15-go lipca 1918 r. ostateczną ofenzywę na polach Francji, miały zgrupowane na tym tylko terenie 207 dywizji. Nie byłoby nic dziwnego, gdyby Japonja, gotująca się do ostatecznej rozgrywki zgromadziła w Mandżurji koło 100 dywizyj. Przynajmniej taką samą ilość musiałyby skoncentrować i Sowiety.

Jedna dywizja piechoty ogólno-europejskiego typu jest to przeciętnie 400 oficerów, 13.000 żołnierzy, 5.300 koni i do 2.000 wozów. Przy transporcie potrzebuje ona 42 — 44 pociągów.

Przypuszczając, że 20 dywizyj znajdują się na Sybirze i te będą mogły być przerzucone częściowo w pierwszych dniach; nie przeszkadzając transportowi dalej kwaterujących oddziałów, trzeba będzie z Rosji przewieźć 80 dywizyj, czyli zająć tym transportem 3.500 pociągów.

Oprócz piechoty, potrzebna będzie kawalerja, co najmniej 15 dywizyj.

Dywizja kawalerji jest to 350 oficerów, 9.000 żołnierzy, 9.500 koni i 1.500 wozów. Przewiezienie jednej dywizji wymaga 60 pociągów, a 15-tu dywizyj 900 pociągów

Dywizje muszą wchodzić w skład korpusów, lub armij. Olbrzymia machina o setce dywizyj będzie podzieloną na jakie 8 armij. Sztaby armji, z jej organami trzeba będzie też transportować, a to są znów machiny b. ciężkie. Przeciętny skład armji, po za dywizjami piechoty i kawalerji, składa się z jednego lub więcej pułków artylerji ciężkiej, przeciwlotniczej, pomiarów artylerji i t. p., z kilkunastu kompanji saperskich, pułków czołgów, dywizjonów samochodów pancernych, z 6 — 8 eskadr lotniczych i bataljonów balonowych. — To są wojska armji. Dalej idą jej formacje: służba uzbrojenia z parkiem i warsztatami, służba inżynierji i saperów z kolumnami pontonów, mostów, reflektorów i t. p. Służba łączności, intendentura z kilkunastu piekarniami i bydłem, służba zdrowia z kilkunastu szpitalami, zapasami, pociągami sanitarnemi (po jednym na każdą dywizję), kolumnami samochodów i t. p. Nie będę wyliczał wszystkiego, ale są przecież jeszcze służby weterynaryjna ze szpitalami, remontu i zapasu koni, transportowa z olbrzymią ilością samochodów i taborów konnych, a wreszcie służba etapowa, składająca się z b. wielu agend.

Ponieważ na przewiezienie jednego tylko pułku artylerji ciężkiej potrzeba 13-tu pociągów, łatwo sobie zdać sprawę z tego, że przetransportowanie oddziałów i służb należących do armji będzie wymagała jeszcze koło 500 pociągów, co da nam ogólną liczbę 3.500+900+500=5.000 pociągów.

Jeżeli przypuścimy, że kolej syberyjska będzie mogła oddać do dyspozycji koncentrującej się armji po 16 pociągów dziennie, co jest wprost nieprawdopodobne, to koncentracja będzie trwała pełnych 10 miesięcy.

W praktyce skoncentrowanie takiej armji będzie rzeczą niemożliwą, bo z każdym oddziałem przewożonym do Mandżurji zacznie wzrastać zapotrzebowanie na żywność, benzynę, materjał sanitarny i t. p., a z chwilą rozpoczęcia się walk — na amunicję do dział i karabinów, na sprzęt i materjał saperski oraz broń mającą zastąpić zniszczoną lub zużytą.

Przeciętne obliczenie wykaże, że 4-ry dywizje zużywają dziennie nie jeden pełny pociąg żywności. Tyle samo potrzeba będzie na dowóz amunicji, nie wliczając w to potrzeb jednostek, wchodzących w stały skład armji.

Tym sposobem 100 dywizyj piechoty i 15 dywizyj kawalerji podzielonych na 8 armij, bedzie wymagało obsługiwania siebie przez 60 pociągów dziennie. Do takiej wydajności kolej Syberyjska jest niezdolną.

W tych warunkach, o ile się nie jest warjatem lub samobójcą, trzeba siedzieć cicho, lub mieć potężnych sojuszników. Być może, że Sowiety widzą takiego sojusznika w Chinach, z któremi Japonja jest w stosunkach nieprzejednanych. W ostatnich walkach z Japończykami armja chińska wykazała spore zalety. Ale nie daj Boże żeby ten sojusznik wszedł w grę i razem z Sowietami zwyciężył Japonję. Taki sukces przyśpieszyłby o dziesiątki lat wejście Chin na arenę aktywnej działalności w Azji. Byłoby to przedewszystkiem śmiertelnym ciosem dla Sowietów, które sąsiadują z tem największem państwem na świecie na przestrzeni tysiąca kilometrów nie osłoniętych niczem prócz słabości i bierności chińskiego sąsiada.

Czy tak, czy inaczej zmierzch rosyjskiej potęgi w Azji jest ostatecznie przesądzony. Mlekiem i miodem płynący Ussuryjski kraj wraz z Władywostokiem jak dojrzały owoc gotów jest spaść lada chwila w wyciągnięte po niego ręce Japończyka.

Roman Jasieński generał.

Z prasy.

„Redukujemy i redukować będziemy".

„Naprzód" przynosi sprawozdanie z wiecu posłów z BB. Ducha, Dobrzańskiego i Persa w Dębicy. Wiec odbył się bez dyskusji, ponieważ na sali znalazło się wielu przeciwników BB. Ale samo przemówienie posła Ducha było tak charakterystyczne, że warto je przytoczyć. Pos. Duch mówił:

„Muszę wam przypomnieć, że już poprzedni rząd uchwalił ustawę, że kto na zgromadzeniu przeszkadza, czeka go 5 lat kryminału. Ja nie chciałbym brać na swoje sumienie nikogo, więc zwracam wam uwagę. Szczeniuchy, hołota, co karabinu nie widziała, chciałaby w Polsce rej wodzić i może rządzić. Tak dobrze nie będzie. My władzy z rąk nie puścimy. Mamy ludzi w rządzie zasłużonych, którzy wywalczyli sobie to prawo. Weźmy Sławka, Prystora, którzy latami w katorgach siedzieli za Polskę, taki Sławek bomby rzucał, przez co jest zniekształcony. Nie będą rządzić jakieś warchoły. Chodzą, judzą urzędników, robotników, ale jak się miarka przebierze, to będzie bardzo źle z nimi, bo jeszcze jednego nie odpokutowali.

Narzekają nauczyciele, narzekają urzędnicy, że się im pensje redukuje, — **redukujemy i redukować będziemy,** bo rząd potrzebuje pieniędzy, a czy się komu to będzie podobać, czy nie, to nas mało obchodzi. Rząd obecny postępuje tak, jak operator, który bierze do ręki nóż, kładzie chorego na stół i chociaż ten chory przeklina i wyzywa, doktór sobie z tego nic nie robi, tylko rżnie po kawałku ciało, które jest zarażone.

W Rumunji urzędnicy już od sześciu miesięcy pensji nie biorą i jest dobrze. My się nikogo nie boimy i każdego potrafimy uspokoić. A zatem kończę, bo mamy zaraz pociąg, a na drugi raz zrobimy zgromadzenie w ściślejszem kółku.

To sanacyjne wyznanie wiary jest niezrównane w swej bezpośredniości: „będziemy rżnąć po kawałku".

„Byczo jest".

W. Stpiczyński pisze w **„Gazecie Polskiej"** o naszym okresie życia:

„Wydaje się, iż wchodzimy w okres **życia skromnego i obyczaju surowego,** który da nowy impuls kulturze i otworzy jej ogromne możliwości rozkwitu. I że tu właśnie ludzkość odnajdzie utracone szczęście. Albowiem nie jest prawdą, by człowiek mógł być uszczęśliwiony **tylko przez brzuch i tylko przez głupi snobizm.** Dzieje mówią zupełnie co innego. Dają one piękne przykłady połączenia szczęścia ze **skromnością stołu i odzieży.** Bogactwo myśli, piękno ducha — to były **dania najpożywniejsze** dla boskiego elementu w człowieku.

Tak cienko śpiewa dziś p. Stpiczyński, stały bywalec najwykwintniejszych gastronomicznych lokalów stolicy, ten sam, co przed paru laty butnie wykrzykiwał „byczo jest!"

Aresztowania lwowskie.

Jak donosiliśmy we Lwowie aresztowano kilku aktorów wraz z reżyserem Schillerem za podpisanie i rozpowszechnianie odezwy komunistycznej. W sprawie tej zabiera głos **„Robotnik":**

„Odezwy tej nie zamieściliśmy w „Robotniku", ponieważ sposób ujęcia sprawy nie odpowiadał naszemu poglądowi. Musimy jednak stwierdzić, że naiwny entuzjazm tej odezwy w stosunku do Związku Republik Sowieckich wcale a wcale nie wykraczał poza granice entuzjazmu wileńskiej młodzieży „sanacyjnej".

Nie występujemy, wzorem „Robotnika" w obronie lwowskich komunistów, ale spostrzeżenie jest słuszne: to, za co sadzają do więzienia zwykłych komunistów, uchodzi całkiem bezkarnie komunistom sanacyjnym. Jeszcze otrzymują zapomogi na rozpowszechnianie swych propagandowych elukubracyj.

Bolszewizm w teatrze.

„Kurjer Lwowski" przygważdża niektóre fakty z działalności p. Schillera w lwowskim teatrze.

„Nawet reżyserując — pisze — arcydzieło Mickiewicza, dał Schiller wyraz swej nienawiści do religji: W scenie więziennej „Dziadów" jest pieśń „Nie wierzę, że nam sprzyja Jezus Marja". Jej bluźnierstwa zostają stanowczo potępione— nawet przez Konrada, który niezadługo stanie do walki z Bogiem, a epizod ten wywołuje opowiadanie kaprala, kończące się słowami: „Vivat Polonus, unus defensor Mariae". P. Schiller postać kaprala i cały incyndent opuścił, a pieśń bluźnierczą kazał śpiewać wszystkim więźniom na początku sceny, w chwili, gdy schodzą się do celi Konrada. W jakim celu — nie trzeba wyjaśniać. Fałszując intencję wieszcza robił nastrój, na jakim mu zależało".

Rewolucja i młodzież.

Sanacyjne **„Słowo Polskie"** rozważając pojawiające się w obozie rządowym komunistyczne prądy, zauważa:

„Młodzież z ducha swego musi być— powinna być rewolucyjną, inaczej moralnie niewiele jest wartą. To stara prawda, którą głosił przed wiekiem Adam Czartoryski: „Kto za młodu nie był rewolucjonistą, ten na starość będzie łajdakiem". Tylko tej twórczej iskrze rewolucjonizmu w duszy młodzieży, zawdzięcza Polska, że **przed wojną** nie zamarła w nas wola i czynna walka o niepodległość".

„Przed wojną" było co innego. Dziś mamy własne państwo. Przeciw niemu „powinna" młodzież robić rewolucję? A gdzież „państwowe wychowanie"?

Szczególna „Polonia" w Brukseli.

Piszą nam z Brukseli:

Powstało w Brukseli p. n. **„Polonia"** nowe pismo żydowskie, drukowane w języku polskim. Już samem swem pojawieniem się pismo to wprowadziło w błąd opinję belgijską, która powitała je jako nową placówkę, mającą ułatwić nawiązanie stosunków między emigracją polską a społeczeństwem belgijskiem, wobec tego, że część artykułów jest drukowana po francusku. Pismo to ma wszystkie cechy niechlujnej roboty:

1) ma to być tygodnik, lecz 1-szy numer wyszedł 5 kwietnia, 3-ci wyszedł 3 maja, drugi gdzieś się zgubił i wcale nie wyszedł, a w numerze 3-cim znajdujemy notatkę: „Polonia wychodzi czasowo co 2 tygodnie"; 2) informacje są nieścisłe, bez podania źródeł i dat; 3) w numerze 3-cim na drugiej stronie notatka: „Smutne wybryki endeckich studentów w Warszawie".

Redakcja i Administracja mieści się: 14 rue de Longlentier, w Brukseli. W tym samym lokalu znajduje się czytelnia żargonowa. Redaktor i założyciel: Józef Śliwowski, żyd małopolski, źle mówiący po polsku, ale za to prezes „Zrzeszenia Obywateli Polskich" w Brukseli.

Nędzy tego przedsięwzięcia nie zrównoważą ukłony w stronę ważnych i najważniejszych osób w obecnych rządach polskich.

Pamiątki po Moniuszce.

Dnia 15 b. m. otwarta została w pawilonie po-wystawowym w Bernardynce skromniutka wystawa pamiątek po St. Moniuszce...

Skromniutka, a jakże wspaniała...

Wielkiego trzeba było zamiłowania i pracy ogromnej, by w bibljotekach i archiwach wynaleźć tyle cennych drobiazgów.

Trzeba było wielkiej wiedzy muzyczno-historycznej, by w dwu salkach cenne eksponaty skatalogować.

Z dwu skromnych salek pawilonu powystawowego powiało Wilnem z połowy ubiegłego stulecia. Porozwieszane obrazki i pamiątki mówią bardzo wiele...

Przy ulicy Niemieckiej, upojony muzyką własną, poznaje siedemnastoletni Staś młodziutką pannę Miller, która kocha muzykę i pokochuje Stasia...

A potem młody Stasio wyjeżdża do Berlina na studja... Wywozi z sobą ukochanie Wilna, a specjalnie ulicy Niemieckiej, albowiem na Niemieckiej mieszka panna Miller.

Po kilku latach powraca do Wilna — żeni się, odbywa podróże do Mińska dla uregulowania spraw majątkowych i pracuje na polu muzycznem.

Ale widocznie każdemu wielkiemu talentowi kazano przejść drogę cierniową za życia.

Moniuszce jest źle — jest bardzo ciężko, chwilami nawet dosłownie nie staje na obuwie, a na koncerty, któremi dyryguje chodzi w rannych pantoflach.

Dla poratowania się przyjmuje posadę organisty w kościele św. Jana.

W międzyczasie wydaje kilkanaście zeszytów piosenek ludowych, które wychodzą nakładem księgarni Zawadzkiego. W tym też czasie odbywa podróż do Petersburga, powraca do Wilna, jeździ do Warszawy.

Jest mu zawsze jeszcze bardzo źle. Dochody z wydawnictw są tak małe, że omal na życie nie wystarczają.

A potem, wielokrotnie przerabiając libretto, opracowuje „Halkę" i wyjeżdża do Warszawy.

To wszystko, co łączyło go z Wilnem, lata miłości i ciężkiej pracy, skondensowano na wystawie...

Wystawa, która jest ukoronowaniem Moniuszkowskiego obchodu, winna być zwiedzana przez całe Wilno — i zkolei zbliży wielkiego pieśniarza do miasta, które kochał i w którem kochał.

F. D.

SZKICE I OBRAZKI.

DZIECIAKI... DZIECIAKI...

Okres egzaminów...

Na skwerkach zakwitły czerwone głogi, ciepło jest i miło...

A w gimnazjach?...

Zasiadły szeregami głoweńki dziecięce nad arkuszami egzaminacyjnemi... Gdzieś tam po za oknami świergocą ptaki i z ulicy dolatują odgłosy ludzi, którzy już dawno zdali egzamina, albo nie zdawali ich wcale...

Każdy z nas dobrze pamięta...

Męt w głowie, zamieszanie i chaos, nie dający się określić, wśród którego słowa „sein baben u. werden" Pitagorasy, Archimedesy i inne pokolenia uczonych wszech epok i stuleci, gęstą mgławicę formowały...

Byliśmy również dziećmi, zmaglowani całoroczną maglówką w szkołach, serca rwały się do swobody, do wsi i do odpoczynku...

I nie byliśmy bynajmniej silniejsi, ni bardziej odporni... a jednak...

Codzienna prasa donosi o szerzących się wypadkach samobójstw wśród młodzieży szkolnej w czasokresie egzaminów...

W Kaliszu i Kielcach w Łomży czy Lublinie...

Nie zdał biedaczyna egzaminu z geografji czy matematyki... chwyta za rewolwer ojca i pali sobie w głowinkę...

Dlatego, że nie zdał egzaminu.

Tylko dlatego...

Bójcie się Boga dzieciaki, niezdanie egzaminu ma być powodem zerwania z życiem!

[illegible] strasznie to przykro, że ciężko rodzicom płacić za rok dodatkowy nauki, że zadraśnięto waszą ambicję, boście się uczyli i przedmiot znali, a mimo to nie otrzymali dobrej noty... wiem, wiem, ale na Boga żywego tak nie wolno. Nie wolno dawać powodować się nerwom zmęczonym i potarganym...

Czyście się zastanowili dzieciaki jaką straszną krzywdę wyrządzacie rodzicom?

Nie zdało się egzaminu — no trudno. Przykro to bardzo i zło wielkie, ale zło do odrobienia... ścięcie przy egzaminie da się odrobić przysiedzeniem łaźd, ale rany od kuli nie da się już nigdy wygoić...

Pomyślcie o jednem o tem najpiękniejszem co was czeka, o życiu... przed wami ono z całą tęczą kras swoich...

A więc nerwy w cugle...

Popracować, przecierpieć i wytrwać...

M. Junosza.

Od Administracji.

Wszystkim naszym **Prenumeratorom miejscowym którzy zalegają z opłatą** prenumeraty „Dziennika Wileńskiego" będziemy zmuszeni **bezwzględnie wstrzymać przesyłanie pisma**

HAUSNER PŁYNIE DO AMERYKI.

LONDYN (Pat). Firma Anglo-Saxon Petroleum Co. otrzymała dziś od kpt. Wilsona wiadomość, że statek „Cyrceshell", na którym znajduje się Hausner, nie zawinął do portu na Azorach, lecz, omijając je, kieruje się wprost do zatoki Meksykańskiej. Okazało się, że Hausner jest jeszcze zbyt wycieńczony, aby mógł wysiąść na Azorach i innym statkiem odpłynąć do Nowego Yorku, wobec czego zdecydował, że dojedzie do Florydy, skąd samolotem odleci do domu.

Zamachowiec antyfaszystowski przed sądem.

RZYM (Pat). 16 b. m. w specjalnym trybunale ochrony państwa odbył się proces przeciwko Angelo Sbardellotto, oskarżonemu o usiłowanie dokonania zamachu na szefa rządu włoskiego. Jak wynika z akt sprawy oraz z ustnych i pisemnych zeznań oskarżonego, złożonych w czasie śledztwa, działał on z nakazu związku antyfaszystowskiego w porozumieniu z Fuorusticim, Tarchianim, Cantarellim i Ricchionim. Sąd, po wysłuchaniu przemówienia prokuratora, skazał Sbardalletto na karę śmierci.

Proces przeciwko terrorystom włoskim.

RZYM. (Pat). Odbył się tu proces znanego przeciwnika regimu faszystowskiego Bovone, oskarżonego o dokonanie **szeregu zamachów bombowych, w których wielu ludzi miało ponieść śmierć.** Wraz z nim stanęło przed sądem 8 współoskarżonych. Wszyscy oni zeznali, że działali w myśl rozkazów, otrzymanych od centralnego komitetu antyfaszystowskiego w Paryżu. **Bovone został skazany na karę śmierci, 6-ciu innych oskarżonych na 30 lat więzienia, 2-ch pozostałych — na 10 lat więzienia każdy.**

BOJKOT GDAŃSKA.

Duże wrażenie w prasie gdańskiej wywołały rozwieszone na murach Gdyni plakaty, zawiadamiające, iż na skutek niestosowania się do nakazów bojkotowych i zgrywania się w Kasynie Sopockiem, niektórzy obywatele polscy oddani zostali pod sąd opinji publicznej.

Prasa gdańska, podając wiadomości o powyższej liście, widzi w niej zapowiedź, iż bojkot obecny prowadzony będzie ze szczególną ostrością i bezwzględnością.

„Danziger Allgemeine Ztg." w numerze 132 zamieszcza obszerny artykuł na temat sytuacji finansowej Gdańska w związku z koniecznością ograniczenia budżetu. Pismo staje w obronie dotychczasowych płac urzędniczych i stara się złagodzić wrażenie ogłoszonego deficytu. Równocześnie jednak pismo przyznaje, iż na pogorszenie się sytuacji finansowej Gdańska wpłynął bojkot gdańskich towarów w Polsce.

Równocześnie cała prasa gdańska uderza w ton alarmu w związku w dalszem ciągłem powiększaniem się liczby obrotu towarowego w Gdyni, przy przejawiającem się w ostatnich czasach poważnem zmniejszeniu ruchu portowego Gdańska. (Zach. Ag. Pras.).

MIESIĄC CZERWIEC NA UNIWERSYTECIE.

Według ustawy o szkołach akademickich miesiąc czerwiec obfituje nietylko w egzaminy, lecz i we wszelakiego rodzaju wybory władz akademickich na następny rok szkolny.

Na poszczególnych wydziałach dokonywane są wybory dziekanów, wreszcie ogólne zebranie profesorów wraz z delegatami docentów wybiera Rektora. Zostać nim może profesor zwyczajny. Prawdopodobnie też i z naszej Wszechnicy dowiemy się wkrótce o dokonanym wyborze Jego Magnificencji.

Mimowoli nasuwa się niepokojące pytanie, kogo w tym roku zaszczyci swem zaufaniem Szanowne Gremjum Profesorów Wszechnicy Batorowej?...

Wilno — eine vergessene Kunststadt... Wilno — eine Universitätsstadt... Tyle wspomnień, pamiątek, tradycyj... Ale czasy są trudne, powiedzmy: czasy są inne. Dawniej... jakże to dawniej bywało? Dawniej na rektora (Rector Magnificus!) szukano bądź profesora, który swą twórczością, dostojeństwem największego dorobku naukowego w swej specjalności przewyższył innych, zasłynął poza granice swej Almae Matris, blaskiem imienia naukowego świecił w całym kraju, — lub też rektorem stawał się profesor według lat służby najstarszy, w pewnej tradycją chowanej kolejności wydziałów — bez sporów, emulacji i fermentu obierany. W obu razach naczelną zasadą wyborów takich była akademicka beznamiętna bezstronność, ponadpartyjność, oddanie sprawiedliwego hołdu zasługom dokonanym.

I dziś jeszcze stare te zwyczaje na wielu uniwersytetach znajdują częste i pożyteczne zastosowanie.

Uniwersytet Stefana Batorego nie zawsze dotychczas stosował, jak się zdaje, wymienione metody i o wyborze rektora musiały prawdopodobnie decydować względy inne, często może chwilowe, jak rozmaite aktualja miejscowe lub polityczne, lub nawet wypadkowe, w których dany układ sił lub ugrupowań składał berło rektorskie w ręce w danej chwili najodpowiedniejszego.

Uniwersytet Stefana Batorego przebył jednak za czas swego nowego bytowania drogę rozwojową, jeśli nie świetną, to w każdym bądź razie wystarczająco długą, a wraz z tem musiał postąpić znacznie naprzód w swej dojrzałości akademickiej, i zagadnienie o podstawach wyboru rektora nie może mu już być obcem. Wilno zaś — jak każde niewielkie miasto uniwersyteckie — Wilno — eine vergessene Universitätsstadt — może i powinno interesować się, kogo Gremjum Profesorów obdarzy na rok przyszły tytułem Magnificencji i czy tym razem będą już wzięte pod uwagę prastare i klasyczne racje splendoru lub choćby tylko cenzusu naukowo-akademickiego, czy też zwycięzą aktualja, wysuwając na czoło naszej Wszechnicy człowieka na katedrze dość lub nawet zupełnie świeżego.

(Serenus)

O nienaruszalności naszej granicy zachodniej.

Przed paru dniami doniosła Agencja Havasa w związku z konferencją premjerów Anglji i Francji w Paryżu jakoby Mac Donald starać się ma o uzyskanie od Rzeszy deklaracji, stwierdzającej jej nastroje pokojowe, celem rozproszenia alarmujących pogłosek, według których Polska była jakoby zagrożona możliwością napaści Niemiec na „korytarz".

Wiadomość tę powtórzyła cała prasa niemiecka z zastrzeżeniem, że Mac Donald projekt ten później porzucił. Wyraźniej pisze „B. Z. am Mittag", że oba państwa miały ogłosić taką deklarację, ale że myśl tę porzucono, „ponieważ nie było pewności co do zgody Niemiec". O zamiarach Mac Donalda donosi również z Londynu korespondent „Berl. Tageblattu", stwierdzając pozatem, że pogłoski o tym projekcie krążyły w Londynie już z powodu ostatniej rozmowy ministra Neuratha z Mac Donaldem.

Dowód to w każdym razie, że sprawa ta była tematem rozmów premjera angielskiego z ministrem niemieckim i zapewne już wtedy minister Neurath wysunął sprzeciwy, które spowodowały zarzucenie tego planu przez Mac Donalda. Sam fakt tego projektu, być może, wpłynię trochę uspakajająco na rozszalałą agitację antypolską w Niemczech.

Jak dalece zamiar Mac Donalda był nie na rękę kołom niemieckim, dowodzi komentarz bliskiej obecnemu rządowi „Deutsche Allg. Ztg.", która stara się zmniejszyć znaczenie tej sprawy, podając w wątpliwość, czy to sam Mac Donald nosił się z zamiarem uczynienia tego projektu i twierdząc, że projekt ten wyszedł „od ograniczonego koła w angielskiem ministerstwie spraw zagranicznych".

Światowej sławy
ang. HERBATA LYONS'a
jest do nabycia we wszystkich pierwszorz. handlach kolonjalnych.
Żółte opakowanie łagodna
Czerwone „ cierpka.
Państwowy Zakład badania żywności za Nr. 3813/28 stwierdził w mieszance Lyons'a obecność naturalnych, szlachetnych gatunków herbaty.
Przedstawiciel na Polskę: Teofil Marzec, Warszawa, Mazowiecka 5.
5097—1

Drobne wiadomości.

Kto wygrał na loterji?

WARSZAWA (Pat). W pierwszym dniu ciągnienia 2-ej klasy 25 Loterji Państwowej główniejsze wygrane padły na numery następujące: 30 tysięcy zł. wygrał numer 75183 i 1000 zł. — Nr. 19390.

Złoto do złota.

PARYŻ (Pat). Do Cherbourga przybyły 164 beczki złota wartości 225 milj. fr., przeznaczone dla Francji i Szwajcarji.

Komunizm śród studentów węgierskich.

BUDAPESZT. (Pat). Policja aresztowała tutaj na podstawie rewizyj domowych 12 akademików, oskarżonych o zorganizowanie jaczejek komunistycznych i agitację. Aresztowani należą do znanych i zamożnych rodzin.

KRONIKA.

Kwesta na rzecz Komitetu Ratowania Bazyliki.

Przy ofiarnym i gorliwym współudziale Pań zrzeszonych w Komitet Stowarzyszeń Kobiecych dla Ratowania Bazyliki Wileńskiej odbędzie się dziś kwesta uliczna zorganizowana przez Komitet Ratowania Bazyliki.

Znamy wszyscy groźny stan naszej Świątyni i naglącą potrzebę uchronienia jej przed ostateczną ruiną.

Nie skąpmy datków na jej ratowanie!

Niech nikt z nas nie omija Pań kwestujących, nie złożywszy choćby drobnej ofiary na ten cel.

Otwarcie komunikacji lotniczej

Warszawa—Wilno—Ryga—Tallin odroczone do 15 sierpnia.

Dowiadujemy się, iż otwarcie Komunikacji lotniczej co jak wiadomo miało nastąpić w połowie czerwca rb. uległo niespodziewanej zwłoce. Samolot turystyczny wraz z komisją „Lotu" odwiedził onegdaj stolicę Estonji. Po zorjentowaniu się na miejscu okazało się, że lotnisko w Tallinie, jeśli chodzi o komunikację pasażerską, musi być odpowiednio przebudowane. Na terenach dla tych celów przeznaczonych trzeba wznieść niezbędne budynki oraz samo lotnisko przysposobić do lądowań ciężkich samolotów pasażerskich.

Przystosowania lotniska do komunikacji pasażerskiej potrwają przez kilka tygodni i dopiero w połowie sierpnia rb. można się spodziewać uruchomienia linji powietrznej na trasie Warszawa—Wilno — Ryga — Tallin. Co zaś się tyczy lotniska w Rydze, jest ono całkowicie dostosowane do potrzeb komunikacji pasażerskiej tak, że niezbędne są jedynie drobne naprawy terenowe, które będą przeprowadzone w najbliższym czasie.

Również w Wilnie dostosowanie lotniska na Porubanku postępuje szybko naprzód. Dotychczasowy teren lotniska będzie znacznie rozszerzony i dostosowany do lądowania większych samolotów pasażerskich i towarowych. Prace te potrwają do m. sierpnia.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

— **Pierwsze stanowiska nowowyświęconych kapłanów.** Dowiadujemy się, że nowowyświęceni kapłani archidiecezji wileńskiej zostali naznaczeni na nast. wikarjaty: ks. Aronowicz Michał do Kamionki, ks. Frydrykiewicz Adolf do Krynek, ks. Gawrychowski Bolesław do Sokółki, ks. Hermanowski Antoni do Zdzięcioła, ks. Jankowski Czesław do Komaj, ks. Judycki Wiktor do Holszan, ks. Lachowicz Stanisław do Radunia, ks. Lubecki Aleksander do Żołudka, ks. Mirowski Edmund do Naczy, ks. Obrembski Józef do Turgiel, ks. Olechno Józef do Prozorok, ks. Rabczyński Wacław do Porozowa, ks. Rodkiewicz Alfons do Słonimia, ks. Wojno Orański Piotr do Głębokiego.

SPRAWY MIEJSKIE.

— **13 pracowników sekcji technicznej idzie na emeryturę.** W najbliższym czasie ma ulec zemerytowaniu 13 pracowników sekcji technicznej Magistratu. W związku z tem opracowywany jest obecnie projekt reorganizacji, który pójdzie w kierunku skomasowania pewnych działów pracy. Wzmiankowana reorganizacja ma na celu zastąpienie powstałej luki dotychczasowym personelem.

— **Będą pożyczki — zatrudni się bezrobotnych.** W chwili obecnej na robotach miejskich Magistrat zatrudnia blisko 400 bezrobotnych. Mimo to niema prawie dnia by delegacje bezrobotnych nie interwenjowały w Magistracie o pracę. W sprawie tej odbyła się w dniu wczorajszym pod przewodnictwem wice-prezydenta Czyża narada wszystkich inżynierów i naczelników działów sekcji technicznej, na której szczegółowo omawiano możliwości dalszego zatrudniania bezrobotnych. Rozszerzenie tej akcji uzależnione jest w chwili obecnej od starań o kredyty, które czyni Magistrat na terenie władz centralnych.

— **Ulce Witebska i Nasza mają być skanalizowane?** W początkach przyszłego tygodnia Magistrat przystąpi do skanalizowania ulic: Witebskiej i Naszej. Obecnie roboty takie prowadzone są na ul. Lubelskiej i Wingry.

SPRAWY SANITARNE.

— **Pomór świń w dzielnicy Szeszkinia Góra wygasł.** Przed miesiącem publikowały władze o pomorze na Szeskiniej Górze. Obecnie Starostwo Grodzkie ogłasza, iż pomór świń w dzielnicy Szeskinia Góra został uznany za wygasły i wydane swego czasu zarządzenia ochronne zostały uchylone.

SPRAWY WOJSKOWE.

— **Kto staje przed Komisją Poborową?** W dniu dzisiejszym plan poboru rocznika 1910-go obejmuje mężczyzn urodzonych w roku 1910 z nazwiskami na litery: P. i R., którzy w roku ubiegłym podczas poboru zakwalifikowani zostali jako czasowo niezdolni do służby wojskowej (kat. B.)

Komisja urzęduje w lokalu przy ul. Bazyljańskiej 2 od godz. 8-ej rano.

HANDEL I PRZEMYSŁ.

— **Ceny chleba.** Starosta Grodzki Wileński podaje do ogólnej wiadomości, iż cena chleba z dniem 16 czerwca r. b. obowiązuje następująca: Chleb żytni pytlowy 65 proc. 45 gr. za 1 klg.. Chleb żytni razowy 97 proc. 34 gr. za 1 klg.

SPRAWY RZEMIEŚLNICZE.

— **Groźba strajku piekarzy.** Jak już donosiliśmy, inspektor pracy odroczył ponownie konferencję organizacyj piekarskich.

Na konferencji tej — jak wiadomo miała być ostatecznie załatwiona sprawa podpisania nowej umowy zbiorowej w piekarstwie.

Konferencję tą odraczano już kilkakrotnie. Z powodu ostatniego odroczenia wśród pracowników piekarskich powstało ogromne rozgoryczenie, które może spowodować wybuch strajku piekarzy.

SPRAWY ROBOTNICZE.

— **Konferencja robotników tartacznianych.** Onegdaj w lokalu Inspektoratu Pracy przy ul. Ostrobramskiej 19 odbyła się konferencja właścicieli tartaków wileńskiah z pracownikami tych tartaków.

Konferencja ta została zwołana w celu omówienia warunków podpisania nowej umowy zbiorowej w tartacznictwie na rok 1932.

W konferencji wzięli udział przedstawiciele wszystkich organizacyj pracowników tartacznianych.

W czasie dyskusji wyjaśniło się, że podpisanie nowej umowy zbiorowaj nie nastręcza wielkich trudności, bowiem zarówno właściciele tartaków, jak i pracownicy nie stawiają nowych warunków.

Ostateczna decyzja co do podpisania tej umowy zapadnie najprawdopodobniej na przyszłej konferencji, która odbędzie się jeszcze w bieżącym miesiącu.

Drugą sprawą, jaką omawiano, była sprawa unormowania warunków pracy i wysokości płac.

Również i w tej sprawie nie powzięto ostatecznej decyzji.

— **Wbrew oficjalnym danym.** Ostatnie zestawienie Chrześcijańskiego Związku Zawodowego Kowali, Palaczy i Slusarzy wykazuje, że bezrobocie w ich branży stale wzrasta i obejmuje obecnie przeszło 75 proc. ogólnej liczby.

Zarząd wspomnianego związku zamierza w najbliższych dniach zwrócić się do władz z prośbą o pomoc.

SPRAWY SZKOLNE.

— **Gimnazjum Państwowe im. Joachima Lelewela** w Wilnie zawiadamia, że egzaminy wstępne do II—VII klas Gimnazjum odbędą się po 23 czerwca br. Podania są przyjmowane do dnia 20.VI w kancelarji Gimnazjalnej w godzinach urzędowych.

— **Uczniowska wystawa koszykarska.** W dniu 18-go i 19-go bm. w lokalu Szkoły Powszechnej Nr. 2 (Zwierzyniec — ul. Inflancka 9) Filja Nr. 2 Centralnej Szk. Pracowni Robót Ręcznych— urządza wystawę robót koszykarskich, wykonanych przez uczniów szkół powszechuych. Wstęp bezpłatny.

Z ŻYCIA STOWARZYSZEŃ.

— **Towarzystwo Bibljofilów Polskich w Wilnie** odbędzie w piątek dn. 17 czerwca 1932 r. o godz. 8 wieczorem wycieczkę do prywatnych zbiorów wschodnich Ekscelencji Seraja Chan Szapszała, który na wstępie wygłosi krótki referat „O znaczeniu ozdobnego pisma u muzułman".

Wstęp tylko za zaproszeniami.

TEATR, MUZYKA I SZTUKA.

TEATRY MIEJSKIE Z. A. S. P.

— **W Bernardynce.** Dziś o godz. 8 m. 15 pełna humoru i wesołości operetka-wodewil Danielewskiego p. t. „Polacy w Ameryce".

Jutro — „Polacy w Ameryce".

— **W Lutni.** Dziś o godz. 8 m. 15 — sensacyjna sztuka Edgara Wallace'a „Nieuchwytny".

Jutro — „Nieuchwytny".

— **„Wielka rewja dla dzieci" w Bernardynce.** W sobotę o godz. 4 pp. i w niedzielę 19 czerwca o godz. 12 m. 30 pp. odegrana będzie „Wielka rewja dla dzieci". W programie: Rumba dzieci, foxtrott zwierząt, bajki, Pat i Patachon, Jackie Coogan i wiele innych. Ceny miejsc od 30 gr. do 2 zł. 80 gr.

POPOŁUDNIÓWKA NIEDZIELNA.

— **„Awantura w raju" w Bernardynce.** W niedzielę o godz. 4 pp. popołudniówka świetnej farsy Arnolda i Bacha p. t. „Awantura w raju", po cenach zniżonych.

— **Park im. Żeligowskiego.** W piątek koncert Wil. Orkiestry Symfonicznej pod batutą Michała Małachowskiego. Wystąpi primabalerina Anna Zabojkina i tancerki solistki Halina Gorgi i Wiera Surina-Zabojkina. Początek o godz. 8.15.

— **Cud sezonu letniego w Parku Sportowym.** Ladis **Kiepura** wystąpi w najbliższych dniach w operze „Faust". Świetnem uzupełnieniem pomyślnego rozwoju orkiestry symfonicznej staraniem Wileńskiego Towarzystwa Filharmonicznego wespół z Zarządem Wileńskiej Orkiestry Symfonicznej zostaje uruchomiona opera, której właśnie Wilnu dotychczas brakowało. Dowiadując się o tak wielkich zamiarach, możemy przyklasnąć tak doniosłej inicjatywie, mającej na celu umożliwienie najszerszym warstwom muzykalnego Wilna, rozkoszowania się szeregiem przedstawień operowych.

Sala do wynajęcia
na odczyty i zebrania.
Orzeszkowej 11.—Telef. 1561
od 11—3 i od 6—8 wiecz.

Walne zebranie Zjednoczenia Kolejowców Polskich.

W ubiegły poniedziałek wieczorem odbyło się w lokalu przy ul. Wiwulskiego 4, walne zebranie członków Zjednoczenia Kolejowców Polskich pod przewodnictwem prezesa Cieszewskiego.

Po uchwaleniu porządku dziennego specjalnie przybyły z Warszawy delegat Zarządu Głównego p. Nowakowski wygłosił dłuższy referat o nowych projektach rządowych, dotyczących kolejnictwa.

Prelegent stwierdził, iż ostatnia zniżka, jaką Rząd zamierza w najbliższych czasach wprowadzić, w porównaniu z poprzedniemi zniżkami pensyj pracowników kolejowych, wyniesie 50 proc. całej gaży. Ponadto ostatnio zostały zredukowane dni pracy. Przedtem pracownicy stałodzienni, sezonowi i t. d., pobierający za swoją pracę wynagrodzenie tygodniowe, pracowali cały miesiąc, a obecnie, gdy zostały zredukowane t. zw. świętówki, pracują zaledwie 18 dni, wskutek czego uposażenia ich z 400 zł. mies. spadły na 120 zł.

Co do nowelizacji projektu ustawy o uposażeniach, to — według krążących wersyj projekt ten znajduje się dotychczas w Radzie Ministrów. Powyższy projekt skasowuje szczeblowanie i przewiduje cofnięcie dodatku ekonomicznego.

Wydana niedawno pragmatyka służbowa pogarsza obecny stan rzeczy, a to dlatego, że na kolei trudno jest odróżnić pracownika niższego, t. zn. fizycznego, od pracownika umysłowego, bowiem prawie każdy pracownik fizyczny, jak np. łamacz wagonów, torowy i t. d., którzy pod swoją komendą posiadają drużyny, złożone z dziesięciu i więcej ludzi, wykonywują pewną pracę umysłową.

Z tego też powodu wśród takich pracowników powstaje rozgoryczenie, że wykonują pracę umysłową, pobierają stosowne do pełnionych funkcyj wynagrodzenie, a korzystają z urlopów jedynie dwutygodniowych, kiedy tacy sami pracownicy, pełniący te same funkcje w instytucjach prywatnych w myśl pragmatyki służbowej Z. U. P - u. korzystają z urlopów, przysługujących pracownikom umysłowym.

Po referacie p. Nowakowskiego wywiązała się ożywiona dyskusja,która przeciągnęła się do późna w nocy. Podczas dyskusji tej wyjaśniło się, że istniejące na terenie Polski socjalistyczne i sanacyjne związki kolejowców pomimo, iż skupiają w swych organizacjach znikomą ilość członków, to jednak na wszystkich frontach starają się oni rozbijać Zjednoczenie Kolejowców Polskich.

W końcu uchwalono dwie rezolucje. W pierwszej zebrani wyrażają protest przeciwko zamierzonej przez Rząd nowej redukcji płac bowiem nowa obniżka pensyj pogorszy i tak bardzo ciężkie położenie ogółu pracowników kolejowych.

W drugiej rezolucji uchwalono jeknajenergiczniej przeciwstawiać się rozbijaczom organizacji.

W końcu postanowiono przyjmować zawsze gremjalny udział we wszystkich świętach kościelnych i obchodach narodowych.

POLSKIE RADJO WILNO.

Piątek, dnia 17 czerwca.

11.58: Sygnał czasu. 12.10: Audycja dla poborowych. 15.35: Program dzienny. 15.40: Muzyka rosyjska (płyty). 16.35: Kom. L. O. P. P. 16.45: Pieśni hiszpańskie. 17.15: Utwory Calderona i Cervantesa w przekł. polskim dr. Edwarda Boyégo przeczyta Halina Hohendlingerówna. 17.30: Słynni skrzypkowie i wiolonczeliści (płyty). 18.00: Bałtyk jako obszar komunikacyjny — odcz. wygł. dr. W. Ormicki. 18.20: Muzyka tan. 19.15: Z zagadnień litewskich. 19.30: Progr. na sobotę. 19.35: Pras. dziennik radj. 19.45: Przegląd prasy rolniczej krajowej i zagranicznej. 19.55. Kom. tow. opieki nad zwierzętami. 20.00: Koncert. 21.50: Kom. i muz. tan.

Proces Kurja Metropolitalna contra Magistrat

o gmach klasztorny S. S. Bernardynek. Wyrok sądu apelacyjnego zapadnie 21 b. m.

Jak już donosiliśmy, toczy się od dłuższego czasu spór między Magistratem m. Wilna a Kurją Metropolitalną o prawo własności do nieruchomości przy ul. Św. Anny Nr. 7 w Wilnie, stanowiącej niegdyś własność klasztoru S. S. Bernardynek.

Część historyczną tej sprawy „Dz. Wil." niejednokrotnie omawiał na swych szpaltach, wykazując bezsprzeczną słuszność Kurji, występującej w obronie praw świątobliwych i zasłużonych dla kraju mniszek, przeto dziś zamieszczamy jedynie sprawozdanie z przebiegu rozprawy głównej, odbytej w Sądzie Apelacyjnym w dniu wczorajszym.

Całokształt sprawy zreferował p. sędzia Wereszczako, poczem zabrali głos rzecznicy stron.

Pełnomocnik Magistratu, mec. S. Bagiński, popierając powództwo o wyrugowanie S. S. Bernardynek z gmachu spornego, prosił o oddalenie akcji wzajemnej Kurji Metropolitalnej, przytaczając między innemi i ten argument, że Magistrat w swoim czasie nabył sporną nieruchomość na zasadzie specjalnego ukazu carskiego.

Mec. Popiel, występujący również z ramienia Magistratu, kwestjonował tytuł Kurji do zabierania głosu w sprawie klasztoru, który ma odrębną osobowość prawną.

W imieniu Kurji Metropolitalnej zabrał głos głosny obrońca skrzywdzonych przez rządy rosyjskie Polaków, mec. Władysław Szyszkowski, przybyły specjalnie z Warszawy.

Przedewszystkiem rozprawił się on z wnioskiem mec. Popiela, jako najdalej idącym, bo domagającym się ekscepcji Kurji z tej sprawy. Mec. Szyszkowski dowodził, iż Kurja Metropolitalna jest hierarchiczną reprezentantką prowincji kościelnej wileńskiej, że niesłuszna jest ekscepcja Magistratu, skoro sam przeciwko niej wystąpił z powództwem o wyrugowanie klasztoru i wreszcie, że nawet za rosyjskich czasów biskup wileński reprezentował klasztor, co widać z dokumentów, znajdujących się w niniejszej sprawie.

Sąd, przychylając się do wywodów mówcy, ekscepcję zgłoszoną pozostawił bez uwzględnienia.

W dalszym ciągu mec. Szyszkowski wyjaśnił: 1) że akt konfiskaty przez władze rosyjskie mienia klasztoru był aktem politycznej przemocy (przyczem powołał się na orzeczenie Sądu Najwyższego w sprawie Ginzburga przeciwko Kurji Biskupiej Pińskiej) ,bez względu na to, czy ofiara tej konfiskaty walczyła orężnie; 2) że akt ten miał na celu wyparcie z klasztoru żywiołu polskiego i katolickiego przez oddanie gmachu i ziemi tego klasztoru pierwotnie soborowi Preczystieńskiemu, a następnie urzędowi imperatrycy Marji, który to urząd był w Polsce ekspozyturą władzy najeźdzcy, a władzy tej chodziło o to, aby w klasztorze śpiewano po rosyjsku „Boże caria chrani", a nie po polsku — „Pod Twoją obronę"; 3) że takie odebranie mienia kościołowi katolickiemu nie było sekularyzacją, lecz konfiskatą w celu politycznym, sprzeczną z porządkiem publicznym, panującym w Polsce (art. 98, 99 i inne Konstytucji); 4) że Magistrat, nabywając w drodze zamiany na mocy ukazu cesarskiego mienie skonfiskowane przez tegoż cesarza klasztorowi, nie jest tą trzecią osobą, która w drodze umowy mogła ważnie nabywać, gdyż Magistrat w samej rzeczy stoi na tej samej płaszczyźnie, na której stał Rubcow, jako nabywca od skarbu państwa rosyjskiego majątku Szumkowskiego, którego synowi sąd później zasądził od Rubcowa majątek, nabyty od skarbu rosyjskiego przez Rubcowa; 5) że ukaz cesarza nie jest umową, którą należałoby honorować ze względu na dobrą wiarę tej osoby, która na mocy tego ukazu nabywa; 6) że urząd imperatrycy Marji był oczywiście rosyjskim urzędem państwowym, skoro jego mieniem rozrządzał się cesarz i 7) że przedawnienie nie zaszło, ponieważ do czasu organizacji Sądów Polskich, Kurja nie mogła dochodzić praw swoich.

Z tych zasad mec. Szyszkowski popierał apelację Kurji Metropolitalnej.

Sąd postanowił wyrok w tej sprawie ogłosić we wtorek dn. 21 b. m.

Kos.

Sprytna oszustka.

Do krawca Zyskinda zgłosiła się jego znajoma sąsiadka prosząc o wypożyczenie jej 5 zł. Nie mając bilonu Zyskind wydał jej 100 złotowy banknot prosząc natychmiast o przyniesienie mu reszty t. zn. 95 zł. Sąsiadka jednakże nie powróciła. Zaniepokojony udał się do jej mieszkania, lecz tutaj oświadczono mu, iż jej niema i że wogóle niewiadomo, co się z nią stało.

Zyskind zameldował o wypadku policji.

Sobota, dnia 18 czerwca.

11.58: Sygnał czasu. 12.10: Aud. dla poborowych (muz. i pog.). 12.40: Kom. met. 12.45: Poranek szkolny. 15.25: Program dzienny. 15.30: Wiadomości wojskowe. 15.40: Aud. dla dzieci. 16.05: Koncert dla młodzieży (płyty). 16.35: Koncert w wyk. uczniów Szkoły Podchorążych z Zambrowa. 17.00: Koncert. 18.00: „Przyjemności i pożytki nauki geografji". Odcz. wygł. prof. E. Romer. 18.20: Koncert życzeń (płyty). 19.15: Tygodnik litewski. 19.30: Progr. na niedzielę. 19.35: Pras. dziennik radjowy. 19.45: Technika modernistów muzycznych, pog. wygł. prof. M. Józefowicz. 20.00: Muzyka lekka. 20.55: „Na widnokręgu". 20.10: Reportaż z Dworca Głównego. 21.50: Kom. 22.05: Koncert Chopinowski. 22.40: Kom. i muz. tan. 23.00: Audycja literacka — „Przygoda przedślubna Jana Bączykowskiego" — Zradjofoniz. ramota A. Wilkońskiego — przez H. Hohendlingerownę. 23.30: Muzyka taneczna z płyt.

Z ZA KOTAR STUDJO.

Audycja hiszpańska.

Dnia 17 czerwca o godz. 17.45 rozgłośnia wileńska nadaje słuchowisko hiszpańskie, składające się z dwóch części. W pierwszej p. Sergjusz Konter przy akompanjamencie fortepianu i instrumentów perkusyjnych odśpiewa kilkanaście wybranych piosenek hiszpańskich, od średniowiecza do współczesności. W części drugiej nastąpią recytacje wierszy Calderona i Cervantesa w wykonaniu Haliny Hohendlingerówny. I piosenki i wiersze przekładania Edwarda Boyégo.

Koncert Es-dur Liszta.

Tegoż dnia o godz. 20.00 radjostacja warszawska nadaje koncert symfoniczny w wykonaniu orkiestry Filharmonji pod dyrekcją Emila Młynarskiego z udziałem jako solisty Eustachego Horodyskiego, który odegra koncert fortepianowy Es-dur Liszta. Koncerty piątkowe symfoniczne w radjo są dalszym ciągiem koncertów z sali Filharmonji warszawskiej.

Ostrożnie z 5 złotówkami.

W ostatnich czasach na terenie miasta i prowincji pojawiło się obiegu znaczna ilość fałszywych monet 5 zł.

Władze policyjne już kilku osób zatrzymały, które usiłowały puścić w obieg fałszywe monety, lecz na ślad samych fałszerzy nie natrafiono.

Monety fałszywe dostarczane są zapewne z województw centralnych Polski.

Stanisław Cywiński.

„Polska".

II.

Wreszcie nieco więcej uwagi, zgodnie z upodobaniami autora tej notatki, poświęcimy obrazowi literatury w tem dziele. Jakeśmy wspominali dzieje literatury do końca w. XVIII opracował niedawno zmarły Stanisław Dobrzycki, którego pracy, wobec świeżo wydanego analogicznego obrazu, możemy tu nie omawiać Literaturę w 1. 1795 — 1863 prezentuje Tadeusz Pini. — Przedewszystkiem należy się zastrzec przeciwko obu słupom granicznym, (1795 i 1863), które w literaturze są jeno pustym terminem bez treści, bo ani jedna data, ani druga bynajmniej nowych i istotnych zmian do literatury nie wnoszą (co innego do dziejów!).

Pozatem opracowanie Piniego budzi szereg szczegółowych restrykcyj. Tedy sąd o Ziemiaństwie Koźmiana jest nadmiernie surowy. Czas już najwyższy spojrzeć na to dzieło nie przez czarne okulary romantyków.

Przy Mickiewiczu razi idealizacja stosunku poety do Maryli, np. przez zupełne pominięcie p. Kowalskiej. Brak wzmianki o Odzie do młodości. Sonety Mickiewicz pisał jeszcze w Wilnie. W Konradzie Wallenrodzie mamy przecież arcyważną pochwałę zdrady, co stwierdza niedwuznacznie sam poeta. (Tymczasem Pini wbrew oczywistości pisze: „apoteozowanie zdrady nie istniało absolutnie(?!) w zamiarze Mickiewicza". str. 503). Przy Fredrze zadziwia czytelnika sąd: „Fredro posiada zamało prawdziwej (?) poezji" (str. 515).

Przy r. 1830 zupełnie zbyteczne jest usprawiedliwianie absenteizmu wielkich poetów w stosunku do powstania. Księgi Mickiewicz pisze w Paryżu, nie Dreźnie. Niepoważnie brzmią negatywne sądy o Panu Tadeuszu. (Czyż doprawdy Hrabia ma prawo do „spadkobrania" po Stolniku? i czyż rzeczywiście nieoddanie zamku w ręce Hrabiego — to „poważna skaza" na moralnej stronie poematu?) Natomiast któż twierdzi, by Pan Tadeusz był „tworem jakiejś nadprzyrodzonej doskonałości", aby z taką tezą tak zajadle walczyć, jak to czyni Pini (str. 523). Za to o Prelekcjach paryskich Mickiewicza autor ledwie napomyka.

Przy Słowackim razi nazywanie Ludki Śniadeckiej „jedyną prawdziwą miłością poety", gdy przecież tak Eloe, jako też owa" kochanka pierwszych dni" z finału IV pieśni Beniowskiego — toć, rzecz jasna, Julka Michalska.

Dziwi nas też uparte (za Kleinerem) — nazywanie szczudłowatej i wymuszonej tragedji o Wenedach „najświetniejszym" dramatem Słowackiego. W Samuelu Zborowskim Lucyfer nie jest bynajmniej Adwokatem: jest nim sam poeta. Czy rzeczywiście u Słowackiego nie widać walki z językiem i o język? Zresztą kto nie dostrzega u Słowackiego baroku, ten nie może zrozumieć wogóle ewolucji poety.

Z Norwidem toczy Pini walkę zaciekłą. Prawda, że nader trafnie stwierdza, że „Norwid tylko w małej cząstce swej twórczości jest romantykiem" (str. 593), ale inne sądy krytyka są niemal bez wyjątku dowodem, że twórczość Norwida jest dlań zamknięta na siedem pieczęci. Więc poeta w „najniepotrzebniej w wiersze przybranej Rzeczy o wolności słowa daje mętny zarys historjozofji". Quidam — to utwor „nad wyraz nudny", to „istny labirynt, którego przebycie jest poprostu męczarnią". Nowele Norwida są „przeważnie pozbawione wartości artystycznej", z poematów niepodobna wykrzesać choćby odrobiny piękna"; Tyrtej — to „tylko szereg dziwacznych scen"; wszędzie panuje „dziwaczna, barokowa forma" (jakże bezmyślne jest uparte łączenie tych dwu określeń, dziś po pracach Crocego, Ermatingera i in.!) W tymże Quidamie Norwid „świadomie i umyślnie zaniedbał najważniejszej części pracy artystycznej: kompozycji dzieła". Jest to objaw wielkiej pewności siebie". „Kleopatra" nie ma żadnej akcji, „więc" nie jest tragedją, nie jest nawet prawdziwem dziełem sztuki". „Norwid gardzi zasadami, uznanemi od 2000 lat nic na to miejsce nie wnosząc". „Norwid najwidoczniej nie orjentował się w tej mieszaninie arcydzieł" (jakich? autor wymienia tylko jedno z najsłabszych dzieł Norwida, „Krakusa", ale i jego nawet rozbioru nie daje, bo poprostu nie umie czytać Norwida) „i utworów zmarnowanych", i nie dał w zbiorze z r. 1863 „ani jednego z tych utworów, które dziś uznajemy za mistrzowskie, a które były już podówczas wykończone". Jaka szkoda, że tak wysoce kompetentny krytyk nie mówi nam, które to „mistrzowskie" utwory były wówczas „wykończone". Erit nobis magnus Apollo!).

A teraz wnioski:

„Nic też dziwnego, że poezja jego przeszła bez wrażenia... Norwid nigdy nie ma entuzjazmu, a na jego miejsce wprowadza zdrowy rozsądek... Rymy są zazwyczaj słabe..." Na losy kraju „reagował bez sentymentów i uniesień, z niezwykłą trzeźwością;... z zimnym spokojem;... zimna wyrozumowana trzeźwość i praktyczność życiowa".

Te wszystkie bez wyjątku sądy Piniego zdradzają jego kompletną wobec Norwida ignorację, że aż dziw, poco takiemu niedołężnemu poecie, jak Norwid, poświęcono aż cztery stronice, podając aż trzy jego portrety, autograf, oraz reprodukcję jego rysunku. Czyż to tak trudno zrozumieć, że do pisarza o tak wyjątkowej organizacji artystycznej należy podejść po zgoła innej ścieżce niż do innych pisarzy, równie genjalnych, bo inaczej się staje w jednym szeregu np. z takim Mostowskim, który Sonety Mickiewicza ocenił jednem tylko słowem „paskudztwo". Ale o ileż tamten był konsekwentniejszy! Pocóż, u licha, Pini wogóle pisze o Norwidzie, jeżeli, jak się sam przyznaje, w pismach jego absolutnie się nie orjentuje? Dziwna zagadka psychologiczna!

Późniejszą literaturę omawia w wydawnictwie Tadeusz Grabowski. Sądy tego uczonego brzmią zbyt ogólnikowo. Np. na str. 828 czytamy taki nadto zwięzły ustęp o powieściach Orzeszkowej: „Niziny z r. 1883 przejmują wprost swą treścią mocno realną, epicka prostota cechuje Nad Niemnem z r. 1888, poezja lśni tęczowemi blaskami w Dziurdziach z r. 1885, głębią tragizmu celuje Cham z r. 1888, olśniewają treścią i stylem Bene nati z r. 1892". Najlepsze rozdziały są to: Zarys krytyki oraz Szkic literatury najnowszej, natomiast uwagi o modernizmie obfitują w fałszywe uogólnienia, np. gdy czytamy, że modernizm — to powrót do romantyzmu, gdy Miriam jest podciągnięty pod dziki termin „dekadenci", gdy do grupy modernistów są zaliczeni Dostojewski, Tołstoj lub Zapolska, która tu jest omówiona już po Wyśpiańskim i Micińskim. — Podobnie razi czytelnika poszukiwanie symbolu poezji raz w Chochole, raz w Wernyhorze z Wesela. Toć albo — albo...

* * *

Z tej ogólnej charakterystyki— gdzieniegdzie z istoty rzeczy bardziej szczegółowej — czytelnik potrafi, sądzę, wyciągnąć wniosek, że wydawnictwo „Polska", tak ze względu na walory zewnętrzne, jako też — z małemi wyjątkami — wewnętrzne, jest pozycją cenną i zasługującą na uznanie.

Z KRAJU.

Burza nad pow. Postawskim.

Piorun morduje i pali.

Nad powiatem postawskim przeszła onegdaj silna burza. Deszcz padał bez przerwy kilka godzin, skutkiem czego porozmywane zostały pola i drogi. Od uderzeń piorunów zabici zostali: 19 letni Wincenty Borodzicz mieszkaniec wsi Lejce i 25 letni Adam Kostecki ze wsi Bojary. Pozatem od uderzeń piorunów wybuchło kilka pożarów w budynkach gospodarczych i domach mieszkalnych.

Skutki burzy w pow. Wileńsko-Trockim.

Z powiatu wileńsko-trockiego nadchodzą dalsze wiadomości o skutkach burzy onegdajszej, która szalała na terenie poszczególnych gmin tego powiatu. Od uderzeń piorunów spaliły się zabudowania gospodarskie i budynki mieszkalne M. L. Tomacza, ze wsi Waroniszki gm. turgielskiej, dom mieszkalny M. Tomacza, 2 stodoły i chlew Z. Kosiana, budynek gospodarski i stajnia W. Ludwińskiej i innych. Pozatem wicher powywracał na szosach i drogach przeszło 50 starych drzew oraz zniszczył szereg parkanów w ogrodach i sadach owocowych.

Samobójstwo wieśniaka.

W zaścianku Bowhaniastka gm. brasławskiej popełnił samobójstwo przez postrzelenie się w okolicę serca włościanin Józef Wróblewski. Powód samobójstwa posądzenie o kradzież. Dochodzenie policyjne zarządzono.

Chytry Szmul chciał siebie samego obrabować

ale policja zdemaskowała symulanta.

W dniu wczorajszym do policji zgłosił się kupiec Szmul Milejkowski ze wsi Pofiszki gm. rudnickiej i powiadomił, że kiedy przejeżdżał przestrzeń drogi Rudniki—Czarny Bór w lesie został napadnięty przez 2 uzbrojonych osobników, którzy zrabowali mu 610 zł. w gotówce. W wyniku policyjnego dochodzenia ustalono, iż Milejkowski napad symulował, ponieważ nie posiadał gotówki na wykupienie weksli znajdujących się w proteście.

Kupca Milejkowskiego za wprowadzenie w błąd władz policyjnych pociągnięto do odpowiedzialności karno-sądowej.

Przykre skutki lekkomyślnie zawartej znajomości.

Z Oszmiany donoszą, iż w dniu wczorajszym mieszkankę wsi Kolonja gm. gierwiackiej G. Bobrońską spotkała niemiła przygoda. Mianowicie kiedy Bobrońska wracała z Wilna pociągiem poznała w wagonie niejakiego Władysława Turowicza, który razem z nią wysiadł na stacji Gudogaj. W odległości kilku klm. od stacji Turowicz rzucił się na bezbronną niewiastę, powalił ją na ziemię, związał ręce i począł ją gwałcić. Na krzyk Bobrońskiej zwyrodnialec puścił swą ofiarę, lecz porwał walizkę Bobrońskiej z ubraniem i zbiegł. Za Turowiczem zarządzono poszukiwania.

Dziesięciolecie gimnazjum lidzkiego.

Onegdaj w gimnazjum państwowem w Lidzie odbyło się uroczyste odsłonięcie tablicy pamiątkowej w gmachu gimnazjum z racji obchodu 10-lecia upaństwowienia gimnazjum. Uroczystość, w której wzięli udział przedstawiciele miejscowych władz państwowych, szkolnych i zaproszeni goście, rozpoczęła się nabożeństwem w kościele XX. Pijarów. Następnie odbyło się odsłonięcie tablicy oraz akademja, połączona z rozdaniem świadectw dojrzałości i przekazaniem sztandru. Wieczorem odbył się bal w sali gimnazjum. W przeddzień uroczystości odprawione zostało nabożeństwo żałobne. Również w przeddzień odbyły się rozgrywki w koszykówkę pomiędzy drużyną gimnazjum a drużyną harcerską żydowską z Grodna z wynikiem 52:8 na korzyść gimnazjum, oraz popisy taneczne. (Pat)

Projekt litewskiej floty handlowej nie dojdzie do skutku

W tych dniach rząd angielski wystosował do litewskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych drugą notę w sprawie projektowanego założenia litewskiej floty handlowej. W nocie tej stwierdza się, że na podstawie wymiany not między Litwą i Anglją z dn. 6 maja 1931 r. państwa te zobowiązały się do jednakowo przychylnego traktowania na swych wodach statków tych państw. Jednakże obecnie z powodu tego, że statki litewskie mają przewozić do Anglji produkty litewskie, rząd angielski powątpiewa, czy dla Litwy będzie możliwe wywiązanie się z dawnych zobowiązań.

Wobec tego należy liczyć się z tem, iż cały projekt utworzenia litewskiej floty handlowej nie dojdzie do skutku.

SPORT.

Wyścigi konne na Pośpieszce.

Staraniem Turf-Klubu (Wileńskiego Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni i Sportu Konnego) oraz na mocy zezwolenia Ministerstwa Rolnictwa, podobnie jak w latach poprzednich, odbędą się w dniach 18, 19, 25, 26, 28, 29 czerwca, oraz 2 i 3 lipca rb. zawody i wyścigi konne na torze wyścigowym Pośpieszka. W programie przewidzianych jest 6 dni wyścigowych z czynnym totalizatorem, oraz 2 dni (28. VI. i 2. VII.) zawodów hippicznych i tak:

Dnia 18 czerwca — 2 gonitwy płaskie, 2 z płotkami i jedna z przeszkodami.

Dnia 19 czerwca — 1 gonitwa płaska, 2 z płotkami i 2 z przeszkodami.

Dnia 25 czerwca — 2 gonitwy płaskie, 2 z płotkami i 1 z przeszkodami.

Dnia 26 czerwca — 1 gonitwa płaska, 2 z płotkami i 2 z przeszkodami.

Dnia 29 czerwca — odbędzie się gonitwa sprzedażno-loteryjna, 2 gonitwy płaskie, oraz 2 z przeszkodami, z których jedna imienia Prezesa Honorowego Turf-Klubu Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Dnia 3 lipca — 1 gonitwa loteryjno-sprzedażna, jedna płaska, 2 z płotkami i z 1 z przeszkodami.

Dnia 28 czerwca — Konkurs hippiczny lekki, konkurs hippiczny dla pań, oraz konkurs hippiczny ciężki.

Dnia 2 lipca — Konkurs hippiczny m. Wilna, konkurs parami oraz Gross County na przestrzeni 4800 mtr.

W gonitwach loteryjnych konie wygrywające wyścig, przeznaczone są do rozegrania na loterji. Bilety loteryjne w cenie 5 zł. do nabycia na torze wyścigowym w dnie wyścigów. Losowanie odbędzie się bezpośrednio po każdym takim wyścigu.

W wyścigach zgłoszona jest znaczna ilość koni wyścigowych, a między innemi zapowiedzieli swój udział znani jeźdzcy, jak: płk. Rómmel, rtm. Bobiński, por. Tuński i por. Bogdanowicz.

Początek wyścigów i zawodów o godzinie 15-ej.

Walne zebranie T-wa Cyklistów i Motocyklistów.

Zarząd Wileńskiego Towarzystwa Cyklistów i Motocyklistów w Wilnie niniejszem przypomina członkom, iż w piątek 17 czerwca r. b. o godz. 6 min 30 w pierwszym terminie, a o godz. 7 min. 30 w drugim terminie odbędzie się nadzwyczajne walne zebranie członków tego Towarzystwa, w lokalu przy ul. Niemieckiej Nr. 9. Obecność wszystkich członków ze względu na ważność spraw, które mają być rozstrzygnięte, jest niezbędna.

Zawody pływackie.

W niedzielę na basenie pływackim w N. Wilejce odbędzie się otwarcie sezonu pływackiego. Na program złożą się konkurencje pań i panów, a ponadto konkurencje dla niestowarzyszonych. Wprowadzenie konkurencji dla niestowarzyszonych uważać należy za bardzo trafną.

Zgłoszenia kierować należy do sekretarki W.O.Z.P. p. M. Ostrowskiej, Ludwisarska 4 m. 15.

Tegoż dnia na tym samym basenie mają się odbyć mistrzostwa pływackie szkół średnich.

Wielki spław kajakowy.

W pierwszych dniach lipca odbędzie się z Narocza wielki spław kajakowy, w którym wziąć mają udział wioślarze-turyści z całej Polski.

Przypuszczać należy, że w pierwszym rzędzie w wycieczce tej wezmą udział wilnianie.

Spław rozpocznie się tuż zaraz po międzynarodowych regatach w Trokach, t. j. 10 lipca kajakowcy pociągiem odjadą nad Narocz.

Spędzą tam jeden dzień, by rano 12 lipca rozpocząć spław.

Jeszcze dwa mecze piłkarskie.

Pierwsza tura rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo Wilna dobiega już końca. Pozostały do rozegrania dwa mecze: Ognisko — Lauda i Makabi — Ż. A. K. S.

Prawdopodobnie mecze te będą formalnością na korzyść Ogniska i Makabi.

Ogólna punktacja zapewne się nie zmieni i w dalszym ciągu prowadzić będzie, ale tylko różnicą strzelonych bramek, 1 p. p. leg., przed Ogniskiem.

Zawody piłkarskie w Lidzie.

LIDA (Pat). Po odniesionych zwycięstwach nad WKS 5 pułku lotniczego w stosunku 4:0 i 3:1, Policyjny Klub Sportowy w Lidzie odniósł znów w sobotę zasłużone zwycięstwo nad WKS 77 p. p. w stosunku 3:0. Jak się dowiadujemy, P. K. S., po wejściu na członka Wileńskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej, rozegra w dniach 18 i 19 czerwca towarzyskie mecze z WKS 6 p. p. leg. z Wilna.

Skład olimpijczyków ustalony.

Polski Komitet Olimpijski ustalił już ostatecznie skład zawodników, którzy wyjadą do Kalifornji na Olimpjadę.

Polska reprezentowana będzie w trzech gałęziach.

Jadą szermierze w następującym składzie: kap. Nycz, por. Suski, kap. Segda, kap. Dobrowolski, Friedrich i trener Szombatelli.

Wioślarstwo reprezentowane będzie przez osadę kombinowaną W. T. W., w składzie: Braun, Ślązak, Urban, Kobyliński i przez wioślarzy „04" z Poznania — Mikołajczyk i Budzyński.

Ponadto jadą jeszcze lekkoatleci, których reprezentuje Kusociński, Heljasz, Weissówna i może Szabińska, Pławczyk i Siedlecki.

Razem z olimpijczykami jedzie inż. Znajdowski i p. Giżycki.

Z pogranicza.

Masakra na granicy sowieckiej.

Z pogranicza donoszą, iż na odcinku granicznym Chocieńczyce na teren polski zbiegło trzech obywateli sowieckich a wśród nich jeden student z Mińska. Uciekinierzy opowiadają, iż dn. 15 b. m. o godz. 3 rano grupa włościan liczącą 11 osób pod kierunkiem przewodnika zamierzali przekroczyć granicę. Gdy uciekinierzy znajdowali się niedaleko sowieckich słupów granicznych zostali oni niespodziewanie otoczeni przez patrol sowieckiej straży granicznej. Żołnierze sowieccy do uciekinierów skierowali karabin maszynowy i poczęli ich ostrzeliwać.

Mimo nawoływań rannych, strażnicy nie zaprzestali ognia. Podczas tej masakry z ilości 11 uciekinierów trzem zaledwie udało się ujść z życiem i przedostać się szczęśliwie na teren polski.

Zarządzenia sowieckie przeciwko uciekienierom.

Z pogranicza donoszą, iż wobec częstych ucieczek do Polski obywateli sowieckich władze graniczne sowieckie otrzymały ostre instrukcje dotyczące zbiegów z terenu Rosji sowieckiej. Pozatem wydano zarządzenie funkcjonarjuszom wywiadu granicznego, strażnikom oraz mieszkańcom wsi pogranicznych, by podejrzanych osobników znajdujących się w pobliżu granicy zatrzymywać i oddawać komendzie granicznej. Za każdego ujętego zbiega będą wydawane nagrody pieniężne.

Pierwsze manewry litewskiej straży granicznej.

Na przedpolu w rejonie Olity rozpoczęły się tygodniowe pierwsze manewry litewskich oddziałów straży granicznej. W manewrach tych bierze udział 1.500 policjantów i 200 oficerów. Do oddziałów straży granicznej została przydzielona baterja lekkiej i pluton ciężkiej artylerji polowej.

Dnia 14 b. m. podczas ostrego strzelania ćwiczebnego jeden z pocisków trafił w zabudowania gospodarcze we wsi Szweniszki. Dwa budynki zostały kompletnie zrujnowane.

Z LITWY.

Organ strzelców litewskich o sytuacji międzynarodowej Litwy.

„Trymitas" wskazuje na wyjątkowo trudną sytuację Litwy, którą losy urządziły między dwoma wrogami, dybiącymi na jej zgubę. Z jednej strony Polska, z drugiej znów — Niemcy. Zdaniem pisma, nie ulega wątpliwości (?!), że jedynie bohaterstwu swej armji, szaulisów i odporności całego narodu zawdzięcza Litwa, że atak gen. Żeligowskiego zatrzymał się na linji Orany — Muśniki, a nie zagarnął całego terytorjum. Podobnie, tylko zdecydowana postawa narodu nie dopuściła do większego rozrostu armji Bermonta, powstałej z rozbitków niemieckich wojsk okupacyjnych.

Od owych czasów sytuacja nie uległa zmianie. Polska tylko czeka (!?) chwili stosownej, by sięgnąć po pozostałą część Litwy, Niemcy zaś na wiosnę roku bieżącego dowiedli, że wszystkiego od nich można się spodziewać. To też Litwa zmuszona jest walczyć na dwa fronty.

Pismo przypomina, że naprężona sytuacja, jaka wytworzyła się w stosunkach litewsko-niemieckich, skłoniła niektóre jednostki do zastanowienia się nad możliwością zmiany orjentacji w polityce, gdyż walka na dwa fronty, według nich, przekracza siły Litwy. Mimo, że nikt wyraźnie tego nie wypowiedział, jasnem jest, iż proponujący zmianę mieli na myśli złagodzenie stosunku do Polski i oparcie się, jeżeli już nie o nią, to przynajmniej o jej sprzymierzeńców. Projektów tych, rzecz prosta, nikt w Litwie, ani zagranicą, poważnie nie traktował. Bo czyż jawne niebezpieczeństwo, zagrażające krajowi Kłajpedzkiemu ze strony Rzeszy, mogło wpłynąć na zmniejszenie się zainteresowania sprawą odzyskania Wilna? Ukazanie się jednak w prasie takich rozważań nie mogło nie wywołać pewnego wrażenia zagranicą, gdzie wywołało przypuszczenie, że najlepszą drogą do skłonienia Litwy ku porozumieniu z Polską jest podjudzenie na nią skrajnych żywiołów niemieckich.

Przypuszczenie to jednak błędne, gdyż atak niemiecki w najmniejszym stopniu nie może wywołać zwrotu w kierunku Polski. Wprawdzie walka na dwa fronty jest trudna, lecz Litwa jest przecie do niej zaprawiona od czasu wojen z Tatarami i Krzyżakami, więc obawiać się jej nie będzie.

GIEŁDA.

WARSZAWA (Pat.) 16, VI 1932 r.
Belgja 124,25—124,56 —123,94.
Gdańsk 174,40—174,83—173,97.
Holandja 361,00—361,90—360,10.
Londyn 32,61—32,63—32,78—32,46.
Nowy York 8,915—8,935—8,895.
Nowy York kabel 8,92—8,94—8,90.
Paryż 35.06—35,15—34,97.
Praga 26,41—26,47—26,35.
Szwajcarja 174,00—174,43—173,57.
Berlin 211,15. Tendencja niejednolita.

Papiery procentowe:
3% pożyczka budowlana 32,75. 5% konwersyjna 34. 4% dolarowa 47,50—47,75. 7½% stabilizacyjna 44,75—44,13. 8% warszawskie 53,75—52,50—53,25—54.50. 8% Łodzi 52,50. 10% Siedlec 47,75. Tendencja na pożyczki mocniejsza na listy niejednolita.

Akcje:
Bank Polski 70. Sole Potasowe 80. Tendencja utrzymana.

Dbajcie o swoje zdrowie!
„Szwajcarskie Gorzkie Zioła"
(z marką „Kogut") są stosowane przy chorobach żołądka, kiszek, obstrukcji i kamieni żółciowych.
„SZWAJCARSKIE GORZKIE ZIOŁA"
są naturalnym łagodnym środkiem przeczyszczającym, ułatwiającym funkcje organów trawienia i działającym przeciwko otyłości.
Sprzedają po 2 zł. za pudełko apteki i składy apteczne. W.Z.P. Nr.10

W.Z.P. Nr. 16.

Ogłoszenie przetargu.

Dnia 28 czerwca 1932 r. o godzinie 10-tej (dziesiątej) odbędzie się przetarg na dostawę artykułów żywnościowych dla Oddziałów Garnizonu Grodno.

Bliższych informacyj udziela Kwatermistrz 76 p. p. w Grodnie. 140—1 o

AKUSZERKI

AKUSZERKA MARJA LAKNEROWA przyjmuje od godz. 9 do 7 w. Kasztanowa 7 m. 5. WZP69

NAUKA

Studentka USB wyjedzie na kondycję. Może przygotować z matematyki i łaciny do wszystkich klas gimnazjalnych. Wymagania bardzo skromne. Oferty skierowywać do Red. Dzien. Wil. pod F. B. gr2

PRACA

Dziewczyna lat 22 poszukuje posady ekspedjentki. Referencje: ul. Chełmska 50, Możejko.

Dyrekcja Teatrów Miejskich poszukuje 20 osób do chóru mieszanego —fachowców. Zgłaszać się Teatr w Ogrodzie Bernardyńskim godz. 5-ta po poł do soboty. 284—0 o

Potrzebna młoda służąca do wszystkiego umiejąca gotować Wileńska 32—2. 9267—0 o

RÓŻNE

Pana, który w pośpiechu zamienił cudzy zielony KAPELUSZ i nie pamięta, gdzie się to stało, albowiem tego dnia był w wielu miejscach, proszę odnieść kapelusz do firmy „Mieczysław Żejmo, ul. Mickiewicza 24. 285—0 o

Mieszkania i pokoje

Mieszkanie 3 pokoje kuchnia z elektrycznością w dużym ogrodzie nad Wilją Zwierzyniec, Fabryczna Nr. 40. 9259—1

Mieszkanie z 3 pokoi ze wszelk. nowocz. wygodami (kanaliz.) świeżo odremontowane do wynajęcia. Popławska 28, m 1. —0 o

Kupno Sprzedaż

Fortepian w dobrym stanie nieduży Drezdeńskiej fabryki Rozenkranza, odnajmę tanio Dobroczynny zauł. d. Legi Nr. 3 m. 16. Od 11—1 i od 4—6 prócz Niedziel i Świąt. 0

Myśl filozofa.

— Nie dowierzaj psu z przodu—koniowi z tyłu—a kobiecie z żadnej strony...

SKŁAD Fortepianów Pianin, Fisharmonji K. DĄBROWSKA (F-ma istnieje od r. 1874) Wilno, ul. Niemiecka 3 m. 1 702—25

— Winszuję... widzę, że pan jednak pozwolił swej żonie kierować samochodem.

— Tak. Ale pod jednym warunkiem.

— Jakim?

— Że mnie nie będzie w samochodzie.

DRUKARNIA I INTROLIGATORNIA AL. ZWIERZYŃSKIEGO. Mostowa Ul. 1. Tel. 12-44 PRZYJMUJE DO DRUKU DZIEŁA, BROSZURY BILETY WIZYTOWE, ZAPROSZENIA, I RÓŻNE KSIĄŻKI DO OPRAWY WYKONYWA PUNKTUALNIE.

REFUS KING. 25)

„Pieniądze albo życie".

Pierwszy odzyskał głos Barry.

— Na Boga — rzekł, patrząc na Georginę — muszą panie natychmiast wracać na ląd!

Georgina nauczona już ostrożności, nacisnęła mocno ręce na poręczach fotelu. Była w tej chwili bez głosu.

— Wiemy wszystko — rzekła ze znaczącem przekonaniem Karolina, pokazując Barry'emu jego list.

— Czy to znaczy — syknął groźnie młodzieniec, chwytając Georginę za rękę — że pokazałaś komuś mój list?

Georgina, która jeszcze nie mogła mówić, uczyniła wymowny gest wolną ręką, to znaczy: odepchnęła nią twarz Barry'ego.

— Wszystko? — powtórzył głucho Antoni.

Billings, ogarnięty prawie taką samą pasją, jak córka spiorunował Barry'ego wzrokiem.

— Nie martw się, Gina — burknął przez zęby.

— Co? — wybuchnęła wreszcie dziewczyna. — Rzucił mnie trzy razy do wody, nie pytając nawet czy umiem pływać. I ja mu to mam darować?

— To on zawziął się i na ciebie? — krzyknął Billings, blednąc na kolor kredy.

— I teraz im jeszcze nie daje spokoju! — pisnęła Georgina, odpychając skutecznie natręta.

— Biednie dziecko — rzekł dziwnie Billings. — Razem będziemy się bronić. Ile pieniędzy zażądał od ciebie i na kiedy? I jak mu je masz doręczyć?

Karolina, trochę zdezorjentowana, zrozumiała te słowa po swojemu.

— To on i pana szantażuje? — zapytała Billingsa. — Zapomniałam, że i pan podróżował niedawno zagranicą. Ale co za zbieg okoliczności! Moja droga — zwróciła się do Georginy — nie powinnaś tak szturchać Barry'ego. Jeszcze mu co zrobisz. Dość tych żarcików.

— Kochana — rzekł Barry, który ochłonął po kułakach i zorjentował się niewyraźnie, że Micah Thrum zawziął się również i na jego ukochaną — to już lepiej zostań na „Morganie". Będę nad tobą czuwał, nie odstąpię ani na krok i kiedy przyjdzie ta chwila... pewnie będziemy wtedy dziesięć mil od brzegu...

Georgina popatrzyła na niego takim wzrokiem, jakim się patrzy na węża.

— Czy nikt nie pośle po kaftan bezpieczeństwa? — zapytała gardłowym głosem.

— Widzę, że się nie rozumiemy — zauważył Antoni.

— Wszystko się wyjaśni — odparła Karolina— niech tylko policja zabierze Jonesa.

— Nonsens, ciociu — wtrącił się Barry. — Trochę on coprawda nieokrzesany, ale bez niego bylibyśmy bezradni. Teraz jeszcze potrzebniejszy niż był.

Karolina poczuła się dotknięta.

— Dobrze — rzekła spokojnie. — W takim razie umywam ręce od wszystkiego.

— Ależ, ciociu — zaprotestował poważnie Barry — czy ciocia nie rozumie, że on będzie musiał zabić i ciocię? Wszak ciocia wie o wszystkiem.

Karolina, choć nerwowa, ine miała tchórzliwego serca i w chwilach niebezpieczeństwa umiała się znaleźć na wysokości zadania. Odziedziczyła to po przodkach. Niedobrze się stało, że miała akurat w ręku ciężki przycisk, lecz postępek jej był odruchowy i nie można jej z niego rozić zarzutu. Z jej punktu widzenia było to bohaterstwo. Mogła była chybić.

Gdyż drzwi otworzyły się nagle i do kajuty wpadł podniecony Jones.

— Proszę państwa — zaczął — statek... — I urwał, trafiony pociskiem między oczy.

— Złapcie go — rozkazała Karolina, wskazując drżącym palcem na Jonesa, który podniósł przycisk i przesunął drugą ręką po czole. Poczuwszy na nich duży guz, o mało nie cisnął przyciskiem na odwet w swoją nieprzyjaciółkę.

— Dlaczego stoicie jak wmurowani? — zapytała Karolina, spoglądając na krąg zgorszonych twarzy. — Ogłuszyłam go, czy chcecie, żeby go jeszcze związała?

— Moja żona jest ogromnie zdenerwowana całą tą sytuacją — rzekł Antoni, wyjmując przycisk z rąk Jonesa i popychając go lekko w stronę łazienki. — Pan rozumie... Przyłożymy do czoła okład z zimnej wody...

I znikli obaj za drzwiami łazienki.

(d. c. n.)

Wydawca: ALEKSANDER ZWIERZYŃSKI. Drukarnia A. Zwierzyńskiego, Mostowa 1. Redaktor odpowiedzialny: JAROSŁAW NIECIECKI.

BIBLJOTEKA w Wilnie